Nr. 38. We Lwowie — Środa dnia 17. Lutego 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h
„ na prowincyi **9** „ **90** „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 8-tej wieczorem.

Chaos.

Wiedeń 15. lutego.

O sytuacyi parlamentarnej i w ogóle politycznej nie można powiedzieć, aby się poprawiła. Przeciwnie, przedstawia się gorzej, aniżeli nawet z końcem roku ubiegłego. Czesi uchwalili utrzymać w obec rządu dotychczasowe swoje stanowisko t. zn. nie pozwolili na rokowania z rządem a utrzymali postawioną dawniej zasadę, że ugody z Węgrami rządowi dr. Koerbera nie uchwalą. To samo dotyczy naturalnie traktatów handlowych z innemi mocarstwami a kwestyą jest, czy tym razem nie nastąpi obstrukcya nawet do ustawy o kontyngencie rekruta.

Dr. Koerber objął ster rządów w Austryi jako pacyfikator anormalnych stosunków w państwie, mając za najbliższe zadanie parlamentarne załatwienie ugody z Węgrami. Dziś, po upływie przeszło lat czterech rządów dr. Koerbera, gdy w pierwszej połowie marca ma się zebrać znowu parlament, możliwość uruchomienia go jest jeszcze mniejszą, aniżeli była poprzednio. Nie tylko ugoda z Węgrami wisi w powietrzu, ale nie zachodzi też możliwość parlamentarnego uregulowania stosunków handlowo-politycznych do zagranicy, nie ma nadziei uchwalenia budżetu a istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że kontyngent rekruta nie zostanie w prawidłowej drodze załatwiony. Nadto i w poszczególnych sejmach z powodu nieporozumień narodowościowych zapanowała obstrukcya i sejmy te w roku ubiegłym tak, jakby nie funkcyonowały. Jednem słowem w całem państwie zostało wszystko zawieszone, bo i sejmy i parlament i konstytucya a po części także i stosunek do Węgier i zagranicy.

Niektórzy wprawdzie utrzymują, że wszystkiemu temu zaradzi § 14. konstytucyi, bo i Węgry zgodzą się na ugodę za pomocą tego paragrafu a i zagranica przyjmie traktaty handlowe na tej podstawie zawarte — niewątpliwie jednak za to ustępstwo i Węgry i zagranica zażądają kompensaty w warunkach umów, kompensaty, której konsekwencye poniosą ludy austryackie.

Zwrócić tu należy uwagę, iż Czesi nie mówią, że przed załatwieniem swych postulatów nie dadzą w ogóle ugody z Węgrami i konieczności państwowych ale stawiają kwestyę jedynie w ten sposób, iż nie dadzą ich rządowi dr. Koerbera i zawiedzeni w poprzednich pertraktacyach w nowe rokowania z tym rządem nie wejdą. Naturalnie kapitulacya w obec jakiejkolwiek obstrukcyi jest złem, ale niestety w ostatnim siedmioleciu była tak często w Austryi praktykowaną, że zapytać się należy: czy i tym razem zastosowana, nie byłaby mniejszem złem, aniżeli ów chaos, jaki się wytworzył i który nie słabnie ale się zwiększa.

Chaos ten daje się dotkliwie odczuwać i w wielkich sprawach i w życiu codziennem. Minister skarbu np. nie chce wypłacać poszczególnym ministerstwom podwyższonych w preliminarzu kredytów, powołując się, że przy prowizoryum ma prawo jedynie do wypłat kwot w budżecie uchwalonym, skutkiem czego powstają niezwykłe trudności w ministerstwach resortowych, które urządziły się wedle podwyższonego preliminarza, zwłaszcza, że nawet konieczne wydatki nie maleją ale wzrastają. Właśnie obecnie toczą się rokowania i konferencye, aby w sposób jakiś temu zaradzić, ale projekt nowego budżetu był podstawą gospodarstwa państwowego.

Trudności powyższe przytoczyliśmy jedynie przykładowo, nie sposób bowiem wyliczać wszystkich, jakie się wywiązują z obecnie istniejącego chaosu a które się nastręczają, że gabinet urzędniczy, mogący być jako przejściowy w Austryi odpowiednim, objąwszy raz ster rządów, nie myśli wcale o uzdrowieniu stosunków parlamentarnych ale o utrzymaniu się przy tym sterze. Gabinet urzędniczy wypacza konstytucyjne zasady i przeszkadza konstytucyjnemu życiu — nic więc dziwnego, że i w Austryi te skutki wywołał.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ansa handlarzy niemieckich do Japonii.

Pewien hurtownik niemiecki, który długie lata spędził na dalekim Wschodzie, przestrzega w *Berl. Tageblacie* przed Japończykami:

„W Niemczech i Austro-Węgrzech sympatyzują z Japończykami, wypada więc temu narodowi wyspiarskiemu i stosunkom na dalekim Wschodzie przypatrzyć się trochę przez okulary takiego, który zna rzeczy i obraz go z autopsyi, o które tu chodzi, jak w słońcu. Kto bowiem dłuższy czas pobył na Wschodzie, bez względu na narodowość, nauczy się, porównywując Japończyka z Chińczykiem, gardzić pierwszym, bo to oszust urodzony. Osiadły w Chinach Europejczyk kocha Chińczyka, w Japonii nienawidzi Europejczyk Japończyka, a obcy kupcy mogliby tomy spisać o nierzetelności kraju słońca wschodzącego. Japończyk wita ukłonem, syczy językiem jako na znak uszanowania, ale tymczasem myśli tylko o jednem, jakby obcego przygryźć. Wskutek sukcesów w wojnie z Chinami najęczniała próżność Japończyków i już przed wybuchem wojny z Rosyą tak się wzbili w pychę, że białego zaledwo tolerowano i tylko za nieuchronne w kraju poczytywano".

Następnie podaje handlarz niemiecki rewelacye bardzo ciekawe a widocznie na dokładnej znajomości sprawy oparte:

„Japonia z pewnością od wielu lat chciała wojny z Rosyą i od wielu lat jak najstaranniej się przygotowywała. Rozpoczynając kroki nieprzyjacielskie była aż do najdrobniejszego szczegółu gotową. Od wielu miesięcy gromadzono węgiel, amunicyę i prowianty w portach i do ataku wybrała tę chwilę, gdy oba nabyte w Genui argentyńskie okręty wojenne już się do Japonii zbliżały, daje jej przewagę nad Rosyą.

Jak wielu w Europie, tak samo Rosya popełniła ten błąd, że zbyt lekko ważyła sobie lądowe i morskie siły Japonii. Ostatniemi dniami pokazało się, że flota rosyjska nie dorówna japońskiej i w dalszej wojnie do roli obronnej ograniczyć się musi. Czem Japonia korzyść niezmierną osiągnęła — może swoje doskonale na wzór niemiecki wyćwiczone wojska bez przeszkody setkami swoich parowców handlowych przerzucać do Korei i w przeciągu kilku tygodni i miesięcy wystawić tam 300.000 wojska, wzorowo uzbrojonego i zaprowiantowanego. Rosya będzie mogła to pomimo, dopiero po długim czasie wystąpić z równą siłą, jeżeli jednotorowa kolej Syberyjska nie zostanie uszkodzoną.

Od tej kolei zależy moc i upadek Rosyi. Na Sybirze i w Mandżuryi przebywa z pewnością jeszcze mnóstwo szpiegów japońskich i jeżeli się który [illegible] gromadzie n. p. wysadzić dynamitem który most na jednej z wielkich rzek, to Rosya przepadła na Wschodzie. Ale choćby nie zaszedł taki wypadek, to ten jeden tor, wielce, jak wiadomo, potrzebujący naprawy, nie podoła olbrzymim transportom. Zamało to jest wagonów, aby przewieść dwakroć do trzechkroć stotysięcy żołnierzy z końmi, amunicyą i — z prowiantem. Rosya bowiem ma być bardzo licho zaprowiantowaną, a to, co w Australii i w Stanach Zjednoczonych zamówiono, po opuszczeniu dopiero płynie i z małymi wyjątkami wpadnie w ręce japońskie. Tak więc dla swoich prowiantów ograniczoną jest Rosya do tego jedynego toru kolejowego.

Tak więc zdaje się, że szanse Rosyi są też co do wojny lądowej narazie bardzo mierne, i w najbliższych bitwach Japończycy zapewne zwyciężać będą. Tego małego żółtego Japończyka korci nieokiełzana chęć pokazania Zachodowi, że potrafi ugiąć kark niedźwiedzia rosyjskiego — jak rzą rzuci się na nieprzyjaciela — na prawdę. Jak to się skończy, nikt przepowiedzieć nie zdoła".

Tu przechodzi handlarz niemiecki do swego głównego tematu: „Zwycięstwo Japonii byłoby straszliwym dla całej białej rasy ciosem. Okrutnie poszwankowałby nietylko urok Europy na Wschodzie, także w oczach Chińczyków. ale osobliwie ucierpiałby handel który już dzisiaj zaledwo opędzić się zdoła taniej konkurencyi japońskiej. Pomimo niepomyślnego stanu finansów Japonii, rząd np. daje oddawna towarzystwu parowców „Nippon-Insen-Kaisza" i innym subwencye tak wysokie, że konkurujące z niemi parowce europejskie zawsze dokładać musiały. A także na Yangtsekiangu, gdzie szereg parowców niemieckich z roku na rok ze znacznemi stratami operuje, parowce japońskie dostają subwencye tak wysokie, że choćby żadnych nie miały frachtów ni pasażerów, kosztaby im się zupełnie wracały.

Gdzie ta uczciwa konkurencya i jak to będzie, gdyby Japonia zwyciężyła? Jak to będą w Japonii obchodzić się z Europejczykiem, jeżeli tam już teraz tylko rolę człowieka drugorzędnego odgrywał!

Jest wielu takich, którzy pragną pobicia Rosyi, ale należy patrzeć dalej, niż po koniec nosa — należy nie przeoczać, że w razie zwycięstwa Japonii naród ten wyspiarski zajmie się reorganizacyą Chin 400-milionowych i że po latach, których my może się nie doczekamy, rozpocząć się musi pasowanie o byt między rasą żółtą a białą, które może policzone zostanie do największych, jakie znają dzieje świata, wypadków".

*

Tak kończy handlarz niemiecki. Niechaj zegnije w zastoju pięćset milionów ludzi, byle profitował handlarz biały a zwłaszcza niemiecki, lubiący przed innymi zbierać tam, gdzie nie posiał i dlatego znienawidzony na całym świecie wraz z kierowaną przez Krzyżaków Rzeszą niemiecką. Co jest handlarz japoński, dowiadujemy się z ostatniego numeru *Nowej Pressy*, gdzie pisze o Czemulpo.

Czemulpo — powiada autor — nieskończenie wiele zawdzięcza Japończykom. Są oni głównym czynnikiem wzrostu miasta, górują w jego życiu publicznem i handlu. Rzecz godna uwagi, że z pomiędzy ośmiu portów, które Korea otworzyła dla obcych, trzy największe i najbardziej kwitnące Japończykom swój rozwój zawdzięczają. Kierując się przyjaźnią bezinteresowną i bezbarwnością pod względem politycznym, wytworzyli tam trzy kwitnące targowice, gdzie Koreańczyk pożądaną ma sposobność sprzedawania swoich skromnych płodów krajowych i gdzie cudzoziemcom mogą się otworzyć oczy, jakie to zdolności kolonizatorskie Japończycy rozwinąć potrafią, jeżeli podatny znajdą grunt w narodzie umysłowo i praktycznie od nich niższym.

W Czemulpo Japończycy w istocie cudów dokazali. Z nędznej wioski rybackiej o kilku chatach wytworzyli za siedmnaście lat osadę wzorową, schludną, praktyczną, kipiącą życiem i pracą, z rękodzielnikami, kupcami, urzędnikami, policyantami, żołnierzami i z tem wszystkiem, czego do założenia i prowadzenia porządnej gminy potrzeba.

Obecnie są tam nie mniej jak trzy wielkie banki w kamienicach okazałych, dwie filie wielkich towarzystw parowcowych, jedenaście rejdezyj (przedsiębiorstw okrętowych), 17 hurtowników, dwa teatry, a przedewszystkiem giełda ryżowa i izba handlowa.

A czem tego dokazali? Doskonałą organizacyą we wszystkiem, co przedsiębiorą i prowadzą. Najbardziej wykształceni i doświadczeni członkowie kolonii japońskiej przesyłają rządowi do Tokio szczegółowe sprawozdania o przyrodzie i zasobach kraju. Czynią ostrożnie i po cichu próby ze sprowadzaniem towarów japońskich, a gdy próba pomyślnie wypadnie, rozwijają import systematycznie na wielkie rozmiary, zaczem rychło targowicę opanowują. W taniej robocie i tanim przewozie sekret kupców japońskich i dlatego inni kupcy ich nie dogonią.

A do tego płodnego zmysłu systematyczności i organizacyi przybywa odwaga kupców japońskich, którzy się nawet prób kosztownych nie strachają. Japończycy to jedyni zajęli się żeglugą pobrzeżną, utrzymują regularną komunikacyę pomiędzy wszystkimi portami otwartymi, wyprzedzili Amerykanów, którzy myśleli o połączeniu Czemulpo z Soeulem zapomocą kolei i otwarciem tej kolei dali Japończycy początek otwarciu zasobów Korei i ogromnego rozwoju Czemulpo. Wszystkie z Tientsinu, Szangaju a więc i z Europy przybywające towary idą z Czemulpo do Soeulu i ze stolicy rozchodzą się po całym kraju.

Soeul bowiem, od pięciu przeszło wieków stolica polityczna kraju, jest także stolicą jego gospodarczą, wielkiem ogniskiem, w którem się wszystkie wątki ze wszystkich kątów Korei zbiegają. I naodwrót, jeżeli się Korea pod obcym przewodem nauczy lepiej własne wyzyskiwać zasoby, musi się Czemulpo stać punktem wyjścia dla wszystkiego, co do Chin i do Europy jest przeznaczone".

I oto mamy różnicę między japońskim kupcem organizatorem a niemieckim handlarzem, wyzyskiwaczem trudów cudzych. Ztąd ansa teutońska do żółtego małego Japończyka.

Parlament angielski

Londyn 16. lutego. W izbie posłów wystosował dep. Gibson Bowles do rządu zapytanie, czy rosyjski rząd zwracał się do angielskiego z żądaniem, aby ten zgodził się na przejazd rosyjskich okrętów wojennych przez Dardanele.

Sekretarz stanu Douglas odpowiedział, że do angielskiego rządu nie odnoszono się z tem żądaniem i nie można przypuszczać, aby Rosya zamierzała uczynić podobny krok, który byłby naruszeniem zobowiązań, zaciągniętych przez Rosyę wobec mocarstw europejskich na mocy traktatów.

Na zapytanie, czy zamierzone jest utworzenie neutralnej strefy na Korei, odpowiedział podsekretarz stanu z ministerstwa spraw zagranicznych Percy, że rządowi nie przedłożono inicyatywy w przedmiocie utworzenia takiej strefy, dlatego rząd nie miał okazyi zajmować stanowiska w tej mierze. Angielski poseł w Soeul postara się o potrzebną ochronę angielskich poddanych.

Dep. Waltson zapytał, czy rząd w interesie angielskiego handlu zechce poczynić kroki w tym kierunku, aby pomiędzy europejskiemi mocarstwami przyszła do skutku umowa o zneutralizowaniu Niuczwangu. Zastępca ministerstwa Percy oświadczył na to, że rząd jest zapatrywania, iż nie dałoby się przeprowadzić uznanie jakiegokolwiek obszaru, obsadzonego przez państwa walczące za neutralny.

Dep. Waltson zapytywał dalej, czy rząd poczynił kroki dla zabezpieczenia kolei żelaznej Szanhajkwan. Percy odpowiedział przecząco, zaznaczając, że kolej ta jest linią chińską i strzegą jej chińscy żołnierze.

Londyn 16. lutego. Nawiązując do swoich oświadczeń, wygłoszonych niedawno w izbie w sprawie Weihaiwei, przedłożył wczoraj w izbie lordów minister spraw zagranicznych dwa telegramy z 12. lutego; jeden wysłany przez admiralicyę do angielskiego naczelnego komendanta w Chinach, drugi zawierający odpowiedź jego.

Pierwszy telegram opiewa: „W Petersburgu wywołuje wielkie wzburzenie pogłoska że Japończycy w porozumieniu z Anglikami użyli portu Weihaiwej za podstawę operacyjną ataku swego na port Artura. Miałoby to wielkie znaczenie, gdyby angielski rząd był w możności zająć wobec tych pogłosek energiczne stanowisko".

Drugi telegram od naczelnego dowódzcy z Hongkong opiewa: „Pogłoska jest z gruntu bezpodstawną. W Weihaiwej nie pierwej dowiedziano się, że akcya wojenna w toku, aż ja o fakcie tym do Weihaiwej dałem znać. Pierwsze prywatne doniesienie o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przyszło z Czifu za pośrednictwem parowca, który przybył z Portu Artura do Czifu. Pierwszą bezpośrednią wiadomość o wypadkach wojennych otrzymało Weihaiwej od parowca „Tuping", który doniósł o tem, że strzelano do niego, gdy wypływał z Portu Artura. Atmosfera jest tu pełną nieuzasadnionych najwidoczniej zmyślonych pogłosek".

Korespondencye.

Londyn 9. lutego.

(Ulewy i powodzie w Anglii. Oficer policyi pod kluczem. — Niesumienność agentów policyjnych. — Długowieczność wśród szlachty angielskiej.)

Przez cały styczeń i w początkach lutego mieliśmy tu bezustanne deszcze i powodzie. W całej Anglii południowej rzeki powylewały. Dolina Tamizy po raz już piąty w ciągu dziewięciu miesięcy jest zalana; liczne miejscowości poniosły od powodzi bardzo znaczne straty. Okolice Londynu i jego przedmieścia stoją pod wodą. Wszystkie nadbrzeżne ulice wypełnia woda, wielu domom grozi zawalenie się.

Prócz powodzi mamy na domiar złego ciągłe burze morskie. Wezbrane fale zalewają w wielu miejscowościach ulice nadbrzeżne, bulwary i promenady, co powoduje wielkie straty materyalne. W Brighton morze zniszczyło na długiej przestrzeni tor tramwaju elektrycznego; zrujnowane są też drogi w Sandgate i Saint Leonards. Burza zatamowała wczoraj odpływ Tamizy do morza, skutkiem czego woda podniosła się o 27 stóp, zalewając wszystkie magazyny i mieszkania parterowe nad brzegiem Tamizy.

Od kilku dni głośnym stał się w Londynie skandal policyjny, nie pierwszy i — zdaje się — nie ostatni. Wyszło na jaw, że kilkunastu agentów policyjnych było w zmowie ze złodziejami, którym za sowitem wynagrodzeniem pozwalali broić bezkarnie. Co zaś najciekawsze, że człowiek o wyższej inteligencyi, oficer policyi brał od złodziei łapówki i ci za jego wiedzą popełniali najśmielsze kradzieże po ulicach, restauracyach i teatrach. W końcu pośliznęła mu się noga i wszystko wyszło na jaw. Zarówno oficer jak i agenci zostali wydaleni ze służby i będą odpowiadali przed sądem.

Skargi na niesumienność i nadużycia organów policyjnych są w Londynie coraz częstsze. Odnoszą się one prawie wyłącznie do t. zw. *Metropolitan-Police* tj. straży bezpieczeństwa Londynu i okolic, z wyjątkiem śródmieścia, gdzie pełni służbę t. zw. *City-Police*. Ta ostatnia jest pod każdym względem wzorowa i nie daje nigdy powodów do użalań się publiczności. Najlżejszy cień podejrzenia na policemana śródmieścia pociąga za sobą bardzo surowe śledztwo. Do *Metrop. Police* przyjmują wielu ludzi, nie zawsze zasługujących na zaufanie. Wystarczy dać takiemu dwa szylingi lub srebrnego sixpence, a przymruży jedno, albo gdy potrzeba i oboje oczu.

Arystokracya angielska odznacza się długowiecznością a zarazem i czerstwością. Oto np. baronowa Burdett-Coutts mimo, iż rozpoczęła w tym roku 10-ty krzyżyk, jest jeszcze w pełni sił duchowych i cieszy się wybornem zdrowiem. Staruszka jest bardzo czynną i oddaje się całkowicie dziełom humanitarnym i dobroczynności. Nie używa szkieł, ręka nie drży jej przy pisaniu. W sferach towarzyskich opowiadają, że baronowa podpisała niedawno jakiś czek na.. grzbiecie swego psa. Jeszcze dzielniejszą starowiną jest księżna of Abercorn, licząca obecnie 92 lat. Lady Burdett jest bezdzietną, natomiast potomstwo ks. of jest bardzo liczne: ma ona 150 synów, wnuków i prawnuków. Sędziwa ta dama odbywa liczne podróże, odwiedza krewnych i przyjaciół i wydaje częste przyjęcia na zamku Sassex.

Weteranem szlachty angielskiej jest 86-letni ks. of Rutland. Sir Wiliam Harcourt, mimo iż liczy już 77 lat, żyje w pełnym wirze walk politycznych, a jest tak rzeźwy i krzepki, że wygląda na 45-letniego mężczyznę. Do starców nie zalicza się też sir Charles Todd, choć ma już 78 lat. Szczyci się tem, że już 62 lat pełni służbę urzędową; jest on obecnie szefem dyrekcyi poczt w Australii południowej. Interesujące daty łączą się z osobą 81-letniego hrabiego of Leicester; z 18 jego potomków żyje jeszcze 14 synów i córek. Cztery córki wyszły za hrabiów, jedna za viscounta, jedna za barona, Hr. Leicester ma mnóstwo wnuków, prawnuków — a równocześnie jest on ojcem 10-letniego chłopaka, który jest o blisko 50 lat młodszy od swego najstarszego brata. Rozumie się, że nie pocho-

2

Notatki z Zadaru.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli jakiś budynek powinien swoim zewnętrznym wyglądem oddawać charakter swego przeznaczenia, to ten słup doskonale wywiązuje się ze swego obowiązku; jest straszny i samym swoim wyglądem mówi o strasznych rzeczach. — Przy nim to piętnowano ludzi!

Teraźniejszość, tylu głosami okrzyczana za najgorszą i coraz to gorszą z każdym upłynionym rokiem — nie chce jakoś dziedziczyć tego drogiego zabytku złotej przeszłości; okowy żelazne marnie rdzewieją nieużywane a słup niepodparty wdzięczną ręką wnuków idzie ku ruinie.

A jednak należałoby i ten słup zachować; niech mówi, jak to było kiedyś...

O niedorównana nigdy przeszłości! Więcej, niż połowa ludzkości powołuje się na twoją wielkość, jak gdybyś ty na prawdę była dobroczynną i wspaniałomyślną, jakby na prawdę były to czasy wolności życia i swobody ducha. Tylu ślepych zapaleńców, ludzi często inteligentnych, z bolem patrzy na teraźniejszość i ręce wyciąga w stronę przeszłości.

A któż jednak budował owe hańbiące słupy, kto wymyślał tortury najohydniejsze, więzienia o najbardziej wyrafinowanych sposobach męczenia—jakich to środków używały Rzym i Wenecya za dożów, jakich Kortez i Pizaro w nieszczęsnej Ameryce? Zbrodnie dzisiejszego świata to tylko cień blady minionej przeszłości.

Przy innym placyku stoi drugi taki słup — ten daleko lepiej zachowany; mniejszy, zgrabniejszy, cały żłobkowany; i ten służył temu samemu celowi, co tamten.

Kościołów, jak na tak małą mieścinę, ma Zadar wiele. Katedra w stylu romańskim jest już bardzo stara; prezbiteryum podwyższone o kilkanaście stopni, ołtarz główny, zwyczajem południowych świątyń, odsunięty od ściany, tak, że można go obejść dokoła.

Pod prezbiteryum jest krypta, do której wprost z kościoła się wchodzi, zupełnie w tym samym tonie architektonicznym trzymana, co i górny kościół. Po obu bokach głównego ołtarza znajdują się dwa rzędy bardzo pięknych stal. Ciemne obrazy świętych są przeważnie pędzla znakomitych malarzy. — Przy tej katedrze jest nowsza dzwonnica, budowana na wzór rozsypanej Campanili weneckiej przez jednego z patryarchów weneckich, który tak długo nie szczędził na nią kosztów, póki rodzina nie wzięła go w kuratelę.

Z wierzchołka tej wieży doskonale widać cały Zadar, gmatwaninę wąskich uliczek, tysiące, kupiących się obok siebie, szarych, poczerniałych budynków, rzadziej mniejsze grupy zieleni, wielkie bukiety kwitnących oleandrów i wielkie żółte plamy suszącego się po płaskich dachach makaronu — widać cały ten cypl, zapchany szaremi budowlami, wsunięty śmiało w bardzo lazurowe morze — widać po przeciwnej stronie zatoki bogate winnice, osadę Bercagno z fabryką „Mareschino" i inne osady, po drugiej stronie w szerokich wodach Adryatyku całe szeregi wysp dalmatyńskich. A tam w południowym kierunku dalszy brzeg Dalmacyi; płynąc wciąż równolegle do niego, zapłynąłby człowiek do Grecyi, do tej ziemi klasycznej i pięknej, skąd trysły promienie wszystkich wielkich myśli; powiadają, że na całym pono świecie niema nieba tak przejrzyście szafirowego, jak błękit po nad Grecyą.

Zobaczyć to niebo!

Już miasta południowej Dalmacyi mają być prześliczne swojem położeniem, ogromnem bogactwem zabytków przeszłości, w części dobrze zachowanych, w części już ruin, czarodziejsko jednak oplecionych winogradem i gałązkami róż.

Kilkanaście zaledwie kroków od katedry katolickiej wznosi się cerkiew wschodnio-grecka z kopułą barwy srebrnawej, błyszczącą w słońcu. Pod tę cerkiew sprowadziło mię raz dziwne widowisko.

Było to w niedzielę po sumie. Dużo ludzi, przeważnie Serbów i Bośniaków, wylęgło z cerkwi i zalało mały placyk przed kościołem. Pod samą ścianą cerkwi znaczne koło dziewcząt i kobiet serbskich, trzymających się nie za ręce, ale za paski sąsiadek, prowadziły taniec. Posuwając się wolnym, rytmicznym krokiem wciąż naprzód, przystawały co trzeci krok, wytupując to jedną, to drugą nogą po trzy pas. Do środka wpuszczano parę, tańczącą solo.

Taniec ten cały robił wrażenie jakieś pogrzebowe, pomimo bogatych strojów Serbek, ich kosztownie wyszywanych gorsetów, łańcuchów ze srebrnych, lub złotych monet, zwieszających się z szyi, jak sznurki korali. Zawodziły niskimi głosami jakieś pieśni, w takt których postępowały — ale oczy ich zwrócone ospale ku ziemi, głos zawodzący, melodya jednostajna, wywierają przygnębiające wrażenie — całość, jakby na rozkaz, niewolnicza i smutna.

Jest tu jeszcze kilka kościołów; wszystkie stare i charakterystycze. Niegdyś musiało ich tu być więcej; tu i ówdzie bowiem dostrzega się już z daleka zarysy kościoła, a przyszedłszy bliżej, widzi się w tych budynkach okna, mieszkania z firankami i kwiatami. W jednym takim starym frontonie kościelnym widziałam sklepik z cygarami.

Przypomniał mi się Grottger i jeden obraz z jego cyklu. „Wojna", przedstawiający posterunek żołnierzy w kościele, a podpisany, „Swiętokradztwo".

Jest tam jeszcze jedna rzecz oryginalna. Tuż obok katedry łacińskiej, połączony z nią ściśle sklepionym wśród starych murów krużgankiem, stoi kościół, zwany tu San Donato. Dokoła jest cały zabudowany domami, tak że tylko z tej wysoko sklepionej kamiennej sieni jest do niego wejście; już stąd przez żelazną ażurową bramę można widzieć wnętrze.

(Dok nast.)

dzą oni od jednej matki. Po raz drugi wszedł hr. Leicester w związki małżeńskie w r. 1875, tj. w okrągło sto lat po ożenieniu się jego ojca, co zapewne nie często się wydarza. *J. Wołożyński.*

Kronika.

Lwów dnia 16. lutego 1903.

Kalendarzyk.

W środę 17. lutego Popielec. Krnstancyi. — Gr. kat. Isydora. — Kal. słow. Swiętorada. Wschód słońca 7·12, zachód 5·18.

We czwartek 18. lutego Flawiana M. — Gr. kat. Ahaftyi Mucz. Kal. słow. Wielosława. Wschód słońca 7·10, zachód 5·20.

W piątek 19. lutego Konrada Pust. — Gr. kat. Wukoła Pr. — Kal. słow. Czcisława bł. Wschód słońca 7·8 zachód 5·22.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Odznaczenia**. Cesarz nadał starszemu inspektorowi straży skarbowej I. klasy we Lwowie, Franciszkowi Jossemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Nauczyciel szkoły ludowej im. cesarzowej Elżbiety we Lwowie, Emilian Topolnicki, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Cesarz nadał radcy sądu krajowego drowi Ignacemu Salterowi w Suczawie z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku tytuł radcy wyższego sądu kraj.

— **Mianowania**. Minister oświaty zamianował zastępcę katechety w gimnazyum ruskiem w Tarnopolu, ks. Tomasza Borodajkiewicza, katechetą gr. kat. w tym zakładzie.

Kronika lwowska.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek 18. bm.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 17. bm. dr. J. Łukasiewicz: O filozofii Kanta Część II. Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godzinie 5. — L. Popławski i H. Ottawowa: Ludwig van Beethoven. Część III. Muzyka instrumentalna w w. XIX. Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie pół do 7.

= **Wykłady o wychowaniu**. Społeczeństwo, które, jak u nas, nie upadło skutkiem braku sił do życia, zaniku starczego, lecz tylko z powodu wewnętrznej dezorganizacyi, jeśli chce mieć racyę bytu, jeśli dążenie w niem do odrodzenia nie ma być czczem hasłem, lecz wywołać istotne sił społecznych wzmocnienie i ich w tym celu zespolenie, w pierwszym rzędzie zwrócić musi swą uwagę na wychowanie młodzieży. Wszak młodzież, to przyszłość narodu; jego odrodzenie dokonać się może tylko u niej i przez nią. Wychowanie młodzieży takie, jakiem być powinno, aby nie były płonne nadzieje w niej pokładane, niestety u nas dalekie jest od urzeczywistnienia. Ustrój szkół, nie przystosowany do naszych zadań życiowych i w duchu naszych narodowych właściwości nie przetworzony, nie może tak wychowywać naszej młodzieży, jakbyśmy tego pragnęli i pragnąć powinni. Gorzej jest jeszcze z jej wychowaniem rodzinnem. Nie wiele ojców i matek ma należyte zrozumienie istotnych zadań wychowawczych; ciasny i egoistyczny utylitaryzm przenika u większości troskę i pracę nad wychowaniem dzieci. Smutniej się jeszcze rzecz przedstawia w tych niezliczonych wypadkach, gdzie miejsce troski i pracy, choćby przejętej duchem utylitarnym, zajmuje obojętność i zaniedbanie tego najważniejszego obowiązku rodziny. Apatya ta, płynąca czy to z wygodnego lenistwa, czy z gonitwy za rozrywkami i przyjemnościami życia towarzyskiego, odrywającej ojców i matki od ogniska domowego, czy wreszcie z nawyknień do trawienia czasu przy szklance lub kieliszku w handelkach i restauracyach, szerzy prawdziwe spustoszenie moralne u dzieci, wydaje owoce, które zatrważać muszą każdego, komu dobro i przyszłość społeczeństwa szczerze leży na sercu. Aby powstrzymać szerzenie się demoralizacyi, ogarniającej coraz większe koła młodzieży starszej i młodszej, poczyna się u nas wytwarzać organizacya usiłowań, mających na celu z jednej strony ochronę młodzieży od czynników, z zewnątrz ją demoralizujących i skutków tego, z drugiej zmierzających do rozbudzenia w społeczeństwie świadomości potrzeby, zadań i sposobów wychowania dzieci w obrębie życia rodzinnego. W tej myśli Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uznał potrzebę urządzenia szeregu wykładów popularnych dla szerszej publiczności z zakresu pedagogiki i w tym celu zwrócił się do Zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich z prośbą, by w program swój wcielił wspomniane wykłady, ofiarując z swej strony wyszukanie odpowiednich prelegentów. Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich, czyniąc zadość temu życzeniu umieścił w programie wykładów III. seryi roku bieżącego następujące wykłady, poświęcone sprawom wychowania:

W niedzielę 21. bm. prof. dr. K. **T w a r d o w s k i**: Co to jest wychowanie? 28. bm. dr. T. **S t a c h i e w i c z**: Ochrona zdrowia młodzieży w wychowaniu domowem. Dnia 6. marca: Insp. szk. śr. E. **D w o r s k i**: Współdziałanie domu i szkoły w wychowaniu młodzieży. Dnia 13. marca: Insp. szk. śr. dr. F. **M a j c h r o w i c z**: Wyrabianie samodzielności u młodzieży. Dnia 20. marca: Doc. uniw. dr. B. **M a ń k o w s k i**: O wychowawczej wartości pracy. Dnia 27. marca: Prof. gimn. **B. B ł a ż e k**: O karności młodzieży.

Wykłady odbywać się będą w sali ratuszowej o 5. popołudniu.

= **Kraj. kurs nauki pożarnictwa**, siódmy z kolei, odbędzie się we Lwowie od 4 do 19 maja. Zgłoszenia do 15. kwietnia do kraj. Związku ochotn. str. pożarnych we Lwowie.

= **W sprawie Hekajły i tow.** pisze *Dz. p.*: Afera szpiegowska na rzecz Rosyi przybrała wielkie rozmiary. Rolę pagata złapanego gra podpułk. audytor Hekajło, obok niego grupuje się liczny szereg osób cywilnych i wojskowych. Szpiegostwo ciągnęło się od lat, nie ściągając nawet cienia podejrzenia na osoby, główny w nim udział mające. Jedynie dlatego, ażeby zyskać materyał dokładny, zaopiekowano się Hekajłą w Ameryce przez tajnych agentów, wyśledzono go i do Wiednia sprowadzono. Przed kilku tygodniami aresztowano pułkownika rosyjskiej żandarmeryi, który przez długi czas na linii Jarosław-Sokal pracował jako dzienny robotnik. Odstawiono go do Krakowa, gdzie prawdziwe nazwisko stwierdzono i wywieziono do Wiednia. Bliższych szczegółów dziś podać nie możemy. We Lwowie w związku ze sprawą Hekajły uwięziono jednego z oficerów obrony krajowej.

= (g) **O buncie huzarów we Lwowie** pojawiła się wczoraj wiadomość, która jednak polega na przesadzonych i przedawnionych informacyach. Jeszcze w początkach stycznia, kiedy do Lwowa nadeszła wiadomość o zatrzymaniu huzarów poza trzeci rok służby, w stojącym załogą we Lwowie 12 pułku huzarów w 4 szwadronie oświadczyło kilkunastu żołnierzy, że dalej służyć nie będą i żądało natychmiastowego urlopu. Kiedy się jednak ci żołnierze wydali bez pozwolenia za bramy koszar, zostali przyaresztowani i odstawieni do aresztów garnizonowych, a przeciw nim prowadzone są dochodzenia. Obecnie we wszystkich koszarach huzarów panuje spokój.

= (g) **Urok**. Na inspekcyę policyi zgłosił się dzisiaj Ignacy Wróbel, sługa kolejowy.

— A czego wy chcecie — pyta komisarz inspekcyjny.

— A no! Nie mogę żyć z żoną, choćbym chciał. Kochanka rzuciła na mnie uroki, że mię ciągle do niej ciągnie. Nie mogę spać, mam ciągłą febrę, nie mogę robić. A w nocy, ani chwili spokoju, tylko wciąż mi się zdaje, że kochanka mię woła i muszę iść do niej.

— A cóż ja wam poradzę na to.

— Byłem u lekarza, ten nie pomógł, więc możeby pan komisarz łaskaw sprowadzić tu moją kochankę i kazał jej powiedzieć, co mi zadała, żeby mnie odczarowała i porzuciła.

Niestety, komisarz policyi nie mógł mu nic poradzić.

Kronika krajowa.

Ofiara powołania. Z Jarosławia piszą: Przed trzema tygodniami zmarła zakonnica Brunona Drejówna na tyfus plamisty, nabawiwszy się tej słabości od chorej kobiety. Dziś przychodzi zanotować drugi wypadek ofiary poświęcenia i powołania. Zakonnica Ludwika Cholewińska, rodem z Żywca, pielęgnując śp. siostrę Brunonę, sama zaraziła się od niej i po kilkunastodniowych cierpieniach życie zakończyła. Sp. Ludwika była delegowaną przez zakon swój Serafitek do urządzenia szpitala w Jarosławiu, poświęciła się z całą gorliwością i zaparciem się od pierwszych chwil jego istnienia, całe urządzenie wewnętrzne szpitala sprawiano wedle jej wskazówek, a bieliznę i pościel wszystką sama przykrawała. Nie długo było jej sądzonem cieszyć się, jak sama mawiała, wzorowym szpitalem i życiem przypłaciła swe szczytne poświęcenie.

Nowy urząd pocztowy otwarty będzie d. 16. bm. we Florynce w pow. Grybów.

Nowe składnice pocztowe otwarte zostały w Horodysławicach, pow. Bóbrka; w Jamnie, powiat Mowy-Targ; w Widełce, pow. Kolbuszowa.

W sprawie ruin zamku w Odrzykoniu. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie omawiano bliżej kwestyę proponowanego i jedynie według planów architekta dra Jana Zubrzyckiego wskazanego sposobu ratowania i podtrzymywania ruin zamku w Odrzykoniu. Uchwalono celem porozumienia się o bliższej akcyi odnieść się do obecnych właścicieli zamku pp. Szeptyckiego i Starowiejskiego, korzystając z ich oświadczenia, iż gotowi są znaczną pomocą przyczynić się do tej roboty.

Z Nowego Sioła otrzymał *Kurj. lw.* nie dokładną i awanturniczo brzmiącą wiadomość o wiecu włościan ruskich, zwołanym przez agitatorów ukraińskich, na którym miano uchwalić dwie rezolucye: jedną potępiającą politykę (?) caratu, drugą wzywającą włościan do zaciągania się pod sztandar socyalistyczny (!) *Kurj. lw.* przedstawia ten wiec jako demonstracyę antirosyjską. Donosi też, że na tym wiecu obecnych było 600 Niemców (?!) — co jest już zupełnie niezrozumiałem.

Kronika powszechna.

Jubileusz dyr. Petelenza. Koła nauczycielskie Krakowa obchodziły w niedzielę jubileusz 30-letniej pracy na polu pedagogicznem dra Jgnacego Petelenza, dyrektora szkoły realnej i posła do rady państwa. Jubileusz rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionem przez ks. katechetę Swiderskiego. W gmachu szkolnym młodzież niższych klas utworzyła szpaler, a w auli zgromadziła się młodzież klas wyższych. Jubilat w towarzystwie inspektora szkół realnych, r. dworu Frankego, przeszedł do kancelaryi szkoły, gdzie się odbyło złożenie życzeń. Imieniem grona nauczycielskiego szkoły senior prof. Kajetan Kosiński wypowiedział serdeczne przemówienie, zakończone wręczeniem skromnego upominku. Dalej imieniem II. szkoły realnej przemawiał p. dyr. Bidziński, imieniem gimn, św. Anny dyr. Kulczyński, imieniem gimn. św. Jacka prof. Chowaniec, imieniem gimnaz. III. profes. Przybylski, wreszcie imieniem IV. gimn. r. dyr. Pazdrowski; imieniem seminaryum naucz. męskiego ks. kan. Bielenin. imieniem tow. nauczycieli szkół wyższych prezes Kurpiel, imieniem b. uczniów jubilata z gimn. Franc. Józefa we Lwowie O. Anioł, kapucyn. Po dalszych przemówieniach jubilat dziękował pięknemi słowy tak gronu nauczycielskiemu szkoły, jak wszystkim mowcom i uczestnikom uroczystości. Następnie zebrani udali się do auli, zapełnionej młodzieżą a przystrojonej przez uczniów VI. i VII. klasy. Tutaj powitała jubilata orkiestra gimnazyum św. Anny, chór odśpiewał „Niech żyje nam“, a imieniem młodzieży przemawiał p. Bogdan Zientarski, uczeń klasy VII. Po odśpiewaniu kantaty i marsza, skomponowanego przez ucznia p. Ekiera, przemawiał słuchacz politechniki ze Lwowa p. Kucharski imieniem b. uczniów. Również młodzieży podziękował jubilat serdecznie. Wieczorem na jego cześć odbyła się uczta zbiorowa. Jubilat otrzymał dużo depesz z życzeniami.

§ **Rusofilskie demonstracye w Pradze.** Wczoraj odbyło się w Pradze na wyspie strzeleckiej zgromadzenie partyi socyalno-narodowej, na którem poseł Choc omawiał obecną sytuacyę polityczną i poruszył przy tej sposobności także ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie. Po zgromadzeniu grupa, złożona z około stu osób, pociągnęła przed konzulat francuski i urządziła tam na rzecz sojuszu francusko-rosyjskiego demonstracyę. Wznoszono okrzyki „slava!“

Jednego z demonstrantów policya aresztowała.

§ **Państwo Maeterlinckowie**. Z Aten nadchodzi wiadomość, że pani Maeterlinck-Leblanc opuściła swego męża. Małżeństwo rozstało się w Konstantynopolu. Głośny autor pojechał do Włoch, żona zaś do Grecyi, — w towarzystwie aktora Drumonta, najwybitniejszego członka trupy Maeterlincka.

§ **Elise Reclus**, etnolog i profesor historyi kultu w Brukseli umarł onegdaj. Michał Elie Réclus należy do znanej francuskiej rodziny uczonych i urodził się we Francyi, jako syn protestanckiego pastora. Uczył się za granicą podobnie, jak 11 jego braci. W r. 1851 został wygnany z kraju, do którego powrócił w r. 1855 skutkiem amnestyi. Został urzędnikiem bankowym i pracował naukowo nad ekonomią. W r. 1871 został zamianowany przez komunę dyrektorem biblioteki narodowej, za co następnie rząd skazał go na 4 lata więzienia. Elie Réclus uciekł za granicę i osiadł w Brukseli. Był także współpracownikiem swojego brata, Elizeusza Réclus, profesora geografii na uniwesytecie w Brukseli i teoretyka anarchizmu.

§ **Z Monte Carlo** piszą nam: O międzynarodową nagrodę 50.000 franków „Grand pris du Casino“ za strzelanie do gołębi w Monte Carlo ubiegało się w tym roku 151 mistrzów strzelania z całego świata. Pierwszą nagrodę w kwocie 24.700 franków i srebrny kosz na kwiaty otrzymał Włoch, Schiannini, który na 12 wypuszczonych gołębi ani jednego nie chybił. Następne nagrody w kwocie 24.400 fr. przyznano Francuzom: Tavernost i Gilles, tudzież Hiszpanowi Villaviciosa; ci na 15 gołębi trafili po 14 sztuk. *Sas.*

§ **Krew polska** przelana w wojnie rosyjsko-japońskiej. W bitwie pod Czemulpo zginął porucznik Józef Bylicki, ciężko zaś rannym porucznik Władysław Nowicki, obydwaj Polacy. Podczas ataku Japończyków na Port Artura został ranmony Polak podpułkownik Zajączkowski. Obecnie ma się lepiej.

Ilu Polaków zginęło i odniosło rany wśród szeregowców, o tem nie tak prędko przyjdą wiadomości.

§ **Przytrzymani Japończycy**. Z Niuczwang donosi Biuro Reutera: Około 50 Japończyków, którzy byli w drodze do Tientsinu, zatrzymano w Taszicziao na kolei mauryjskiej i przystawiono do Portu Artura. Żony ich przybyły pod strażą wojskową do Niuczwang. Tutejszy amerykański konzul Miller wystarał się o wypuszczenie tych kobiet na wolność. Admirał Aleksiejew zarządził jednak, aby je napowrót przyaresztowano, poczem je z resztą Japończyków, znajdujących się w Mandżuryi, również do Portu Artura przywieziono. Konzul Miller w postępowaniu swem opierał się na poprzednich zapewnieniach, danych japońskiemu konzulowi przez władze rosyjskie, mianowicie, że wszyscy Japończyczy doznają ochrony i że ma być im wolno opuścić kraj, skoro zechcą. Konzul Miller zaprotestował nadto przeciw okrucieństwu, na jakie rzekomo mają być japońscy zbiegi narażeni ze strony rosyjskich żołnierzy. Także wobec pewnego węgierskiego podróżnego pozwolili sobie rosyjscy żołnierze na ciężkie wykroczenia. Komenderujący oficer, do którego Miller w tej sprawie się udał, wyraził interesowanym ubolewanie swe z powodu tego wypadku. Co się tyczy traktowania zbiegów, objął rosyjski administrator cywilny osobiście obowiązek troszczenia się o odpowiednie ich traktowanie. Admirał Aleksiejew zabronił wszystkim okrętom wjeżdżać do portów: Dalny, Port Artura oraz innych portów na wybrzeżach Kwantungu. Cudzoziemcy mogą podróżować tylko z wojskowemi przepustkami.

§ **Ludność w Japonii.** Japonia liczy, według spisu ludności z d. 31 grudnia 1900 r., ogółem 47,608.875 ludności, w tem 24,126.119 mężczyzn i 23,487.756 kobiet. Według kast ludność ta rozdziela się na: 4.451 kwazoku, czyli szlachty feudalnej, 2,105.698 sizoku, czyli ludności żołnierskiej, 41,653.606 heimin, czyli pospólstwa. Cudzoziemców w d. 31. grudnia 1901 było 13.570, w tem 7.851 Chińczyków, 2.519 Anglików, 1.597 Amerykanów, 603 Niemców, 486 Francuzów, 178 Rosyan. Liczba Japończyków, żyjących za granicą Japonii wynosi 123.971. Roczny przybytek ludności wynosi w roku 1900 żywo urodzonych dzieci 1,406.624, zmarło 904.095, roczny przybytek ludności 497 529.

W Europie jedynie Rosya i Niemcy przewyższają Japonię ludnością. Gęstość zaludnienia w Japonii wynosi 117 osób na 1 kilometr kwadratowy, w Niemczech gęstość zaludnienia wynosi 104 osoby na 1 klm. kwadr., we Francyi 74 osoby na 1 kl. kw., w Rosyi europejskiej 19 osób.

Ludności miejskiej, zamieszkującej w wielkich miastach powyżej 50.000 mieszkańców, 4 i pół miliona. Miast wielkich, liczących powyżej 50.000 mieszkańców, jest 21, z tych Tokio liczy 1,440.121 mieszkańców, Osaka 821.235, Kioto 353 139, Nagoja 244.145, Kobe 215.780, Jokohama 193,762, Nagasaki 107.422 mieszkańców.

Sieć kolei żelaznych wynosi 8.487 kilometrów kwadr. Biur jest pocztowych 4.447, długość linij telefonicznych 294.466 kil., telefonów 2.371 kilometrów kw.

§ **Rozmaitości z pola wojny**. Podpułkownik morskiej artyleryi, Bruno Zajączkowski, który ranny został przy bombardowaniu Portu-Artura, liczy lat 45. Oficerem został w r. 1879. Na daleki Wschód komenderowany został niedawno.

Różnica czasu między Petersburgiem a Mandżuryą wynosi sześć godzin i kilka minut, tak, że gdy w Mandżuryi jest północ, w Petersburgu jest dopiero godz. 6. wieczór.

Kwestya węgla gra wielką rolę w wojnie, prowadzonej na morzu, brak jego bowiem unieruchamia najpotężniejszy statek. Otóż największe zapasy węgla posiadają Stany Zjednoczone. Już w 1900 r. (te ostatnie posiadamy daty) były w stanie dobyć na własnem terytoryum 243 miliony ton węgla. W tymże roku Anglia dobyła 229 milionów ton, Rosya 15 milionów a Japonia 7 milionów. Japonii dotąd dostarczała węgiel głównie — Anglia.

Trzy statki wojenne rosyjskie, uszkodzone przy pierwszym ataku Japończyków, kosztowały 27,900.000 rubli, a to pancernik „Cesarzewicz“ $11^{1}/_{2}$ miliona rubli, „Retwizan“ 10,700.000 rb. i krążownik „Pallada“ 5,700.000 rubli. Wszystkie trzy były zbudowane między r. 1900 a 1901.

Kupcy japońscy we Władywostoku, powiadomieni o bliskim wybuchu wojny, przez dwa dni tylko likwidowali swoje interesa, pozbywając się wszystkiego za bezcen. Towar kosztujący rubla sprzedawano za 5 kop., byle go pozbyć. To też sprzedawano 10 butelek dobrego wina za rubla, krzesła wiedeńskie po 10 kop. za sztukę itp.

Fotografię klatki schodowej gmachu sejmowego podczas balu marszałkowskiego, więc przy oświetleniu elektrycznem, wykonał znakomicie p. Brajer i cały dochód z nich przeznaczył na kolumnę Mickiewicza. Nabyć można w magazynie papierów p. Dydyńskiego.

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni katolickiej odbędzie się 17. bm. o g. 7. wieczorem ciąg dalszy pogadanki p. Gedeona Gedroycia o „alkoholizmie“.

Walne zgromadzenie tow. samypomocy lekarzy odbędzie się w Krakowie w niedzielę 24. bm. o 10. rano w Collegium novum.

Walne zgromadzenie tow. politechnicznego odbędzie się we Lwowie w środę 16. b m. o 6. wieczór (Chorążczyzna 17).

Na rzecz bibliotek prowincyonalnych publicznych zebrało tow. dla popierania nauki polskiej dotąd ogółem 1287 tomów, dzienników 45, monet 22, obrazów, rycin i sztychów 21, map i atlasów 6. Towarzystwo dziękując ofiarodawcom za poparcie swych celów, uprasza życzliwych o nadsyłanie dalszych darów (Lwów, archiwum Bernardyńskie).

*

Odwrotne cele.

— Podobno pan X., ku powszechnemu zdziwieniu, nie zostawił żadnego majątku.

— A tak... Stracił zdrowie, aby zyskać majątek, a później znów stracił majątek, aby odzyskać zdrowie.

Z całego świata.

Tryest 16. lutego. Tej nocy szalał w zatoce jeszcze straszniejszy sirocco, jak 9. bm., wyrządzając wiele szkód. Stojącym na kotwicy przy groblach portowych okrętom „Wenus“, „Hrabia Wurmbrand“. „Leda“ i „Dubrownik“ zerwały się łańcuchy. Na grobli San Carlo złamane zostały u podstawy dwa grube, kamienne słupy. W porcie doznały uszkodzenia mury bulwarowe na przestrzeni 50 metrów. Niemiecki parowiec „Morea« i angielski „Robinia“ odniosły uszkodzenia. Burza zaczęła się o godz. 10 wieczór, o g. 2 w nocy osiągnęła najwyższą gwałtowność.

Rzym 16. lutego. O godz. kwadrans na 12 w nocy odczuto silne trzęsienie ziemi w Reggio di Calabria i w Messynie.

Rzym 16. lutego. Projektowana na rok 1905 wystawa w Medyolanie, została urzędownie odroczoną do r. 1906.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 15. lutego. 1904 o godzinie 7 rano — Czerniowce +0·3 Tarnopol —·—, Lwów +2·7, Skole —·—, Przemyśl —·—, Jarosław —·— Tarnów +4·7, Nowy Zagórz —·—, Kraków —·—, Praga +2·7, Wiedeń +1·4, Semmering —2·8, Budapeszt +3·0, Ischl +0·6 Riva +3·5, Tryest +4·1; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

§ **Sylwetkę Adama Krechowieckiego** z portretem zamieszcza petersburski *Kraj* z okazyi 20-lecia jego redaktorstwa *Gazety lwowskiej*.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We wtorek „Safanduły“ komedya W. Sardou.

We środę „Luiza“ opera w 4 aktach G. Charpentiera.

W czwartek „Faust“ Goethego.

W piątek „Aida“ opera Verdiego.

W sobotę „Poniedziałek karnawałowy“ sztuka w 5 aktach Hartlebena.

W niedzielę popoł. „Antonina Sabrier“ Coolus'a.

W niedzielę wieczór „Żydowka“ opera w 5. aktach Halevy'ego.

Filharmonia.

W środę koncert van Dycka, nadwornego śpiewaka opery wiedeńskiej.

We czwartek koncert Jana Kubelika.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Piohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— We wrześniu z. r. zasądził trybunał krakowski czterech służących z oddziału obłąkanych w szpitalu św. Łazarza, Machowskiego, Turka, Krawczyka i Nodzeńskiego na więzienie od 14 dni do 2 miesięcy za pobicie i połamanie żeber umysłowo choremu Czubakowi, wskutek czego tenże umarł. Trybunał kasacyjny zniósł jednak wyrok. Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa a sąd wydał wyrok uwalniający wszystkich czterech oskarżonych, podnosząc w motywach wyroku, że wprawdzie trybunał przyjął za udowodnione, że w szpitalu dopuszczono się gwałtu na chorym Czubaku, że jednak nie można było stwierdzić, kto się tego gwałtu dopuścił, czy który z oskarżonych posługaczy, czy może kto inny ze służby szpitalnej.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Dzienniki warszawskie donoszą o następującym wypadku hr. Dąbskiego: Mieszkający przy ul. Złotej Włodzimiesz hr. Dąbski miał zajście z powodu rachunków w restauracyi Stępkowskiego. Służba przywołała policyę, która pijanego odwiozła do domu i zażądała dowodów legitymacyjnych. Dąbski zamknął się w swem mieszkaniu na I. piętrze. Gdy stróż domu próbował wejść i zawiadomił Dąbskiego, że policya ma do niego interes, Dąbski strzelił dwukrotnie do stróża; jedna kula raniła go lekko: Na odgłos strzałów zebrały się tłumy ciekawych. Dąbski przygotował dubeltówkę, rewolwery i rapiery. O g. 11. w nocy szaleniec począł strzelać do ludzi nadzwyczaj celnie, wołając: Uciekajcie, będę was zabijał jak psy. Strzały zabiły pewnego posługacza publicznego, dalej brata stróża domu przy ul. Złotej Nr. 8, nazwiskiem Franciszka Arnda oraz 19-letniego krawca Moraczewskiego. Rannych jest 21 osób. Między rannymi jest Władysław Kamiński, urzędnik kontroli kolei nadwiślańskiej.

Policya wezwała straż pożarną, aby zalała szaleńca strumieniami wody. Gdy o $^{1}/_{2}$3 nad ranem policya usiłowała wejść do domu, Dąbski dał 7 strzałów do drzwi. Jedna kula przebiła drzwi a następnie przeszyła policzek Kulikowa, pomocnika komisarza cyrkułu. Wezwano strzelców i szeregowców pułku petersburskiego, aby szaleńca strzałami ubezwładnili, ale nie zabili. Szaleniec strzelał do g. 5. rano. O 5. rano udało się p. Kiełpińskiemu, elektrotechnikowi, celnym strzałem z dubeltówki, nabitej śrutem, ubezwładnić szaleńca. Dąbski ugodzony w głowę gęstym śrutem przewrócił się na znak i pozostał w tej pozycyi.

Dopiero wtedy przewieziono go z polecenia władzy prokuratorskiej do więzienia śledczego przy ul. Zielnej. Tam Dąbski zachowuje się spokojnie, leżąc z zabandażowaną głową. O g. 9. zażądał posiłku, który mu podano.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

— Poznański bank parcelacyjny (polski) wypłaca za rok ubiegły 10% dywidendę.

— *Dziennik pozn.* donosi, że otrzymał ze stemplem „Berlin“ kwiatek polityki ludowcowej, który zuchwałość swą posuwa do tego stopnia, że wobec wojny rosyjsko-japońskiej posuwa się aż do wypowiedzenia wojny na wszystkie fronty. Nie przypuszczamy — pisze *Dziennik* — żeby pismo to miało być owocem prowokacyi, bo prowokatorzy trochę zręczniej by swą rzecz urządzili i do nas chyba nie przysyłaliby takich nonsensów. Naszem zdaniem jest to kwiatek i owoc tej zuchwałej polityki ludowcowej, która sama bez udziału reszty warstw społeczeństwa chce rozstrzygać najżywotniejsze kwestye polityczne“. Pismo to brzmi: „Bracia, oto przysła ta godzina, gdzie polskie głosy, polskie wojsko się do broni ma chwytać, oto w Russy w ciężskiej potrze wałczą w zchodzie słońca. Chwycmy ich a muszą oni nam polkąm ziemię wydać. Niemiec, który nas depce, gdzie tylko polak nadepnie go wynędzić z pomocą władzy rozumie i on nam mało szkodzić może, on w południowej ziemi ma do czynienia, a potem zawołajmy Francyi na niemca. Bracia otwórzmy oczy, oto dziki naród się broni a my ich się mamy boić, oto sąm dnie gdzie się polska może wyrwać z mocy Kajdanow owych ciężskich dni. Bracia weźmy Krzysz do ręku i wolajmy pomocy Boga i ciągnąc do rossy z walkąm zwycięstwa. Oto mamy tak wiele którzy się broni nosic uczyli. Berlin, dnia 12. Lutego 1904“. Samo się przez się rozumie, — kończy *Dz. pozn.* — że potępiamy ten bezsensowny elaborat w każdem słowie i nie przypuszczamy, żeby go ktośkolwiek mógł brać na seryo.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Praga 16. lutego. *Politik* dowiaduje się, że Rada ministrów postanowiła zwołać Radę państwa na 3. marca.

Delegacye.

Wiedeń 16. lutego. Komitet z czterech węgierskiej delegacyi przyjął kredyt okupacyjny.

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem węgierskiej delegacyi rozpoczęła się dyskusya nad budżetem **m i n i s t e r s t w a s p r a w z a g r a n i c z n y c h**.

Referent dr. Falk rozpoczął dyskusyę i podniósł, że minister spraw zagranicznych dał w sprawie neutralności Austro-Węgier w wojnie rosyjsko-japońskiej zupełnie uspakajającą i wyczerpującą odpowiedź. Referent dodał do tego, że życzyćby sobie wypadało, ażeby zapatrywania ministra co do oddziaływania wojny na stosunki macedońskie sprawdziło się w toku następnych wypadków.

W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych wyraziło kilku mowców zadowolenie z przestrzegania przez Austro-Węgry ścisłej neutralności w wojnie japońskiej. Mowcy dali wyraz nadziei, że sprawdzi się zdanie hr. Gołuchowskiego, który powiedział, iż zatarg rosyjsko-japoński nie oddziała źle na sprawę macedońską.

Delegaci: Okolicsanyi, Rakowsky i Zichy protestowali przeciw wykonaniu prawa „veto“.

Prezydent ministrów, Tisza, usprawiedliwiał stanowisko ministra spraw zagranicznych w tej sprawie.

Wiedeń 16. lutego. Dziś w południe zebrała się austryacka delegacya na plenarne posiedzenie. Po załatwieniu formalności odpowiedział minister wojny na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę del. Jaworskiego i tow. w sprawie Stillera.

Sprawa Stillera.

W odpowiedzi na interpelacyę del. Jaworskiego i tow. w sprawie Stillera wywodził minister wojny: Akcesista wojskowy Robert Stiller i dyurnista Zygmunt Szeliga, zajęci w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, zostali 18. kwietnia 1891 r. przez sąd krajowy w Krakowie za zbrodnię szpiegostwa, popełnioną 14. listopada 1890 r. przez kradzież planów z dyrekcyi inżynieryi w Krakowie zasądzeni na 4 lata obostrzonego więzienia, a mianowicie Szeliga jako bezpośredni sprawca a Stiller jako współwinny. Podczas gdy dotyczące akta z powodu wniesionego przez zasądzonych sprzeciwu znajdowały się w trybunale kasacyjnym, dezerter Hermann, który uciekł za granicę, został dnia 14. czerwca bezpośrednio po dokonanej przez niego kradzieży z włamaniem w gmachu komendy korpusu w Krakowie aresztowany.

Podczas pierwszego przesłuchania w policyi zeznał Hermann wprawdzie, że on także dopuścił się kradzieży w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie 14. listopada 1890, nie jest jednakże słusznem, że Hermann wszystkie szczegóły kradzieży dokładnie podał i że te szczegóły w ciągu dochodzeń okazały się prawpziwe. Hermann podał raczej co do sposobu wykonania tej kradzieży okoliczności, które z dochodzeniami stały w sprzeczności. W sądzie garnizonowym w Krakowie zmodyfikował Hermann swe zeznania w tym kierunku, że Robert Stiller oddał mu skradzione plany natychmiast po ich zabranie do dalszego użytku, a poparł to wyznania przytoczeniem takich okoliczności, które zupełnie były wiarygodne i których nic nie zbijało. Stan wytworzony uwięzieniem „podkanoniera“ Hermanna i rezultaty dochodzeń w tym czasie przeprowadzonych został zakomunikowany najwyższemu trybunałowi kasacyjnemu 4. lipca 1891, aby przy załatwianiu skargi o unieważnienie wyroku na Roberta Stillera zostały uwzględnione.

Mimo to dnia 14. lipca 1891 roku skarga o unieważnienie wyroku została odrzucona, wskutek czego wyrok sądu kraj. krakowskiego z 18. kwietnia 1891 w sprawie Stillera otrzymał moc prawną. Natomiast został „podkanonier“ Hermann wyrokiem sądu wojskowego garnizonu krakowskiego dnia 20. października 1891 za zbrodnię szpiegostwa a to na podstawie faktu z 14. czerwca 1891 i z powodu współwiny przez dalsze używanie planów pochodzących z 14. września 1890 od Szeligi i Stillera, dalej za zbrodnię dezercyi, skazany na 10 lat ciężkiego obostrzonego więzienia a wyższy sąd wojskowy po przeprowadzeniu rewizyi aktów tego wyroku uznał wyrok ten za prawomocny.

Skoro więc Hermann nie z powodu samego popełnienia czynu, ale z powodu współwiny w kradzieży planów został skazany, to nie można tego uważać za „szczególne zakończenie sprawy“, że to skazanie Hermanna nie wpłynęło na poprzednie skazanie Stillera. Stiller kilkakrotnie prosił o podjęcie śledztwa, zawsze jednak prośbę tę odrzucano, aż w r, 1901 udało mu się uzyskać ponowne podjęcie śledztwa. Przeprowadzenie nowego śledztwa poruczono sądowi krajowemu we Lwowie, który to sąd 17. listopada 1901 uwolnił Stillera od winy. Jeśli jednakże Stiller twierdzi, że jego niewinność została ponad wszelką wątpliwość udowodniona, to nie jest słuszne, gdyż także przy drugiej rozprawie głównej prokurator obstawał przy oskarżeniu i przemawiał z przekonania za skazaniem obwinionego.

Sąd we Lwowie w uzasadnieniu wyroku uznał, że zeznania Hermanna, złożone w policyi, w których on co do kradzieży planów przyznaje się do bezpośredniego czynu, były pozbawione prawdy i zmyślone, prawdziwe zaś były zeznania w sądzie garnizonowym w Krakowie. Sąd jednak dla tego, ponieważ tymczasem Hermann umarł i nie mógł być w śledztwie w sprawie Stillera przesłuchany a także na poparcie dawniejszych jego zeznań nie można było żadnego odpowiedniego momentu przytoczyć, nie nabrał pełnego przekonania o winie oskarżonego i dlatego wydał wyrok uwalniający. Twierdzenie, jakoby Hermann pod bezpośrednim jakimś wpływem odmiennie zeznał, jakoby sam winę popełnił i później jeszcze przyznał, że wpływ taki był i szczegółowo to przedstawił, — nie zostało niczem poparte. Dalej twierdzenie, że Stiller przez proces karny popadł w nędzę, nie jest słusznem, gdyż przy głównej rozprawie we Lwowie 1901 sam Stiller podał, iż posiada realność wartości 112.000 koron, złożoną z dwu dwupiątrowych domów, z których pierwszy w r. 1890 drugi w czasie od r. 1877—1898 zostały wybudowane. Chociaż realności te w czasie od 25. kwietnia 1891 do 21. listop. 1897 obciążone były długiem 81.000 koron, to jednakże kwestya, jak oskarżony do takiego majątku doszedł, przy głównej rozprawie nie została dostatecznie wyjaśniona.

Następnie omawiał minister wojny postępowanie dyscyplinarne z Stillerem, które zasadza się na przepisach dyscyplinarnych dla wojskowych urzędników z r. 1887. Minister przytacza treść §§. 14 do 19 a następnie niektóre dalsze paragrafy tych przepisów, dodając, że gdy R. Stiller przez sąd krajowy we Lwowie 1901 r. został uwolniony od zarzutu zbrodni szpiegostwa, został ponownie przywrócony do szarży jako wojskowy budowniczy akcesista rachunkowy. Jednakże potem na podstawie §. 22 musiano zarządzić

postępowanie dyscyplinarne, wskutek czego komenda I. korpusu zażądała dotyczących aktów od sądu krajowego we Lwowie i na podstawie rozważenia faktów, zwłaszcza ponieważ co do winy oskarzonego wogóle momenty podejrzenia jeszcze pozostały, zadecydowała komenda w myśl przepisów, że do Stillera nie można mieć zaufania w służbie i bez szkody dla niej nie może być pozostawiony w służbie państwowej.

Skoro także ministerstwo wojny postanowiło wydalenie Stillera, został ten rozporządzeniem z 19. lutego 1903 wydalony. Zapatrywanie, że w kwestyi winy lub niewinności w zbrodni, jedynie dotyczący sąd i to ostatni ma decydować, jest przez zarząd wojskowy zupełnie uznane, w dotyczącym jednakże wypadku chodziło o kwestyę zaufania, co do której w myśl sankcyonowanych przepisów decyzya przysługuje jedynie ministerstwu wojny.

Zgodnem jest więc z brzmieniem § 22., że kwestya ta musi być traktowana według tego paragrafu, a nie według § 14-go, gdyż tu nie wchodzą w rachubę żadne akta sądowe.

W końcu zaznaczył minister w sprawie pretensyj Stillera do zaległej zapłaty od chwili uwięzienia jego do uwolnienia przez sąd lwowski, że według przepisów wydaleni ze służby urzędnicy tracą te pobory. Dodatkowe wypłacenie zapłaty za czas od pierwszego skazania do przywrócenia szarży nie mogło nastąpić, ponieważ w tym czasie Stiller nie pełnił służby, więc nie miał za co brać zapłaty. Nieprawdą jest, jakoby prokuratorya skarbu we Wiedniu uznała pretensyę Stillera za uzasadnioną. Ministerstwo wojny postąpiło zatem w tej sprawie zupełnie prawnie, wydało orzeczenie, które musiało być wydane i postępowanie ministerstwa jest zupełnie poprawne. Błędnem więc byłoby twierdzenie, jakoby ministerstwo wojny śledztwo dyscyplinarne poddało rewizyi, która się wcale nie odbyło i nie może być mowy o ignorowaniu wyroku sądowego.

Macedonia.

Wiedeń 16. lutego. Z Belgradu donoszą, że wczoraj rano w Djakovarze przyszło do uporczywej walki między tureckiem wojskiem a Albańczykami, którzy chcieli splądrować kasę podatkową. Albańczycy uszkodzili połączenie telegraficzne. Wali z Uesküb idzie ze znacznem wojskiem przeciw Djakovarowi. Obawiają się rozszerzenia powstania.

Konstantynopol 16. lutego. Z powodu udziału bułgarskich nauczycieli w przeszłorocznych walkach powstańców zażądała Porta przy obecnem otwarciu bułgarskich szkół od rządu bułgarskiego, aby tylko takich nauczycieli zamianował, którzy dają rękojmię, że nie wezmą osobiście udziału w walce. Egzarchat nie chciał na to się zgodzić, w końcu jednak za pośrednictwem cywilnych agentów sprawę załatwiono.

Konstantynopol 16. lutego. Podług urzędowego doniesienia banda komitadżów złożona z 55 osób, usiłowała zniszczyć tor kolejowy koło Strumnicy, w wilajecie salonickim. W kilku miejscach znaleziono bomby dynamitowe. Dwaj Macedończycy zabici.

Konstantynopol 16. lutego. Według depesz konzulów ze Skoplii i Prisrendu **toczy się w okolicy Diakowy walka pomiędzy opozycyjnymi Albańczykami a wojskiem tureckiem.** Szczegółów brak. Słychać, że ruch albański znacznie się szerzy.

Parlament angielski.

Londyn 16. lutego. Izba posłów odrzuciła po sześciodniowej dyskusyi uczynioną przez dep. Marleya poprawkę do adresu w sprawie ceł ochronnych, zwróconą przeciw polityce cłowej rządu, 327 głosami przeciwko 276.

Amsterdam 16. lutego. Dziennik urzędowy ogłasza, że pomiędzy Niederlandami i Danią zawarty został układ, na mocy którego sprawy sporne obu państw przedłożono sądowi rozjemczemu w Hadze.

Petersburg 16. lutego. Dnia 13. bm. nastąpiła emisya na 50 milionów rubli biletów kredytowych. Emisya ta usprawiedliwiona jest stosunkowo słabym napływem znajdujących się w obiegu biletów kredytowych do kas państwowego banku, oraz wzmagającym się odpływem tych biletów do dalekiego Wschodu. Ogólna suma będących w obiegu biletów kredytowych opiewa z d. 14. bm. na kwotę 680 milionów rubli.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Paryż 16. lutego. Z Petersburga donoszą, że mianowany komendantem Mandżuryi generał Liniewicz, rozpoczął swą czynność z widocznymi skutkami przy wysyłce żołnierzy pociągami. Dotychczasowe nieporządki były przez przeszkody w Irkucku i innych miejscowościach spowodowane. Z Irkucka skierowywane bywają teraz wojska do Kwantung i nad rzeką Jalu. Kolej przez jezioro Bajkalskie ma być mimo silnej burzy, która bryły lodu spiętrzała, do użytku w ciągu tygodnia oddaną.

Petersburg 16. lutego. Aleksiejew telegrafuje, że według telegraficznego doniesienia dowódzcy oddziału wojska kapitana Reitzensteina, oddział ten zniszczył niedaleko drogi Tsugaun groble i wytrzymał trzydniową silną burzę przy mrozie i zawiei śnieżnej Nieprzyjaciół oddział nie spotkał.

Generał Pflug donosi z Portu Artura: Położenie było wczoraj niezmienione. W Jingkau słychać o pogłosce, że Japończycy przygotowują wylądowanie w Tsinwendao. Wywiady wykazały, że koło wybrzeża Tatungkau nie ma żadnych pancerników japońskich na kotwicy.

Z głównej kwatery Aleksiejewa donosi sprawozdawca agencyi telegraficznej: Krążownik niemiecki „Hansa", który miał zabrać niemieckich poddanych z Portu Artura i miał na pokładzie także rosyjskie kobiety i dzieci, ostrzeliwany był przez japońskie okręty wojenne. Dnia 13. lutego było na obszarze operacyjnym wszystko spokojnie.

Seul 16. lutego. Poseł japoński udzielił cesarzowi koreańskiemu rady, aby kazał aresztować I Jong-Ika, właściwego tyrana kraju a wielkiego przyjaciela Rosyi.

Petersburg 16. lutego. Minister wojny Kuropatkin miał popaść w niełaskę u cara.

Chiny.

Pekin 16. lutego. W związku z edyktem cesarskim, ogłaszającym neutralność Chin, wydano inne też edykty, w których poleca się wicekrólom i gubernatorom, ażeby dbali o zachowanie porządku i spokoju, ażeby baczyli na bezpieczeństwo misyonarzy, kupców i mienia cudzoziemców, wreszcie, aby zapobiegali szerzeniu fałszywych wiadomości. Rząd chiński zakomunikował treść tych edyktów obcym posłom z tym dodatkiem, że nie może przyjąć odpowiedzialności za utrzymanie porządku w tych prowincyach chińskich, które pozostają pod kontrolą mocarstw obcych.

Na morzu.

Londyn 16. lutego. Według nadesłanej do *Timesa* depeszy z Tokio, flota japońska dokonała blokady Portu Artura. Jeden oddział japoński obsadził rosyjską stacyę węglową Chinghaiwem. Koło Masampo i przed Czemulpo — jak donosi nam depesza z Seulu — znajduje się ogółem 20 japońskich okrętów wojennych. Port Artura i Dalny zostały całkowicie zamknięte dla komunikacyi handlowej i wogóle cywilnej, a to z powodu, ponieważ miano skonstatować, że niektóre okręty handlowe przewoziły na pokładach materyały wybuchowe.

Londyn 16. lutego. *Daily Telegraph* donosi z Szangaju, że Japończycy bombardowali Dalny, zniszczyli stacyę elektryczną i wyładowali wojska.

Londyn 16. lutego. *St. James Gazette* donosi z Kobe z dnia 12. lutego: Wskutek napadu Rosyan na nieuzbrojone okręty kupieckie postanowił rząd japoński zabierać wszystkie rosyjskie okręty, jakie Japończykom wpadną w ręce, bez względu na datę ich odjazdu.

Londyn 16. lutego. Do *Daily Express* donoszą z Tokio: Admirał Aleksiejew jest w Porcie Artura formalnie izolowany, bo pozbawiony wszelkiej łączności z Władywostokiem. Przerwaną została nawet komunikacya telegraficzna pomiędzy oboma temi miejscowościami; Japończycy poprzecinali mianowicie druty telegraficzne. Tak samo i komunikacya kolejowa, która została uniemożliwiona skutkiem wysadzenia przez Japończyków w kilku miejscach w powietrze toru kolejowego.

Oddziały japońskie koło Portu Artura wzmocniły się o 6.000 ludzi, których okręty japońskie wysadziły na ląd tuż pod samym portem.

Czifu 16. lutego. Ostatniej nocy część floty rosyjskiej opuściła Port Artura.

Niszczenie kolei.

Londyn 16. lutego. Według nadeszłej do Biura Reutera depeszy z Tientsinu, kolej syberyjska została w ciągu dni ostatnich zniszczona na sześciu rozmaitych punktach, na długości około 60 mil angielskich.

Z innej znowu strony donoszą z Tokio do *Daily Mail*, że emisaryusze rosyjscy zniszczyli kolej japońską na przestrzeni ćwierćmilowej od Sendai do Aomori. Trzech z tych emisaryuszy schwytano.

Paryż 16. lutego. Według doniesień z Czifu, Aleksiejew przeniesie główną kwaterę do Mukden. Rosyjska flota opuściła port Artura i udała się w kierunku południowym, w celu zaatakowania najbliżej położonego portu japońskiego. Obronę portu Artura pozostawiono fortom. Według doniesienia z Tokio, zbliża się flota rosyjska, która wyjechała z Władywostoku, do wyspy Tousimo. Wiadomość ta wywołała wśród ludności japońskiej wielkie poruszenie.

Konstantynopol 16. lutego. Ponownie rozeszły się pogłoski, że Rosya stara się uzyskać wolny przejazd okrętów przez Dardanello. Ze strony tureckiej i rosyjskiej stanowczo zaprzeczono temu.

Hamburg 16 lutego. Okręt przewozowy linii hambursko-amerykańskiej „Batawia" zabrał z Władywostoku przeszło 1000 osób, które uciekły z miasta i wysadził je na ląd w Czingtau.

Paryż 16. lutego. Z Tokio donoszą, że 1. marca ma nastąpić emisya pożyczki wojennej na sumę 100 milionów yennów.

Tokio 16. lutego. W okręgach: Nagassaki, Sasseho, Bussine i Hakodate ogłoszono stan oblężenia.

Jokohama 16. lutego. Minister komunikacyi ogłosił, że japońskie latarnie morskie itp. światła na wybrzeżach mogą być tymczasowo w pewnych okolicznościach zagaszone, aby nie zwracały uwagi nieprzyjaciół.

Londyn 16. lutego. *Daily Mail* donosi z Tokio: Rosyanie koncentrują 37 000 wojska w Fenhuan-szeng, który to punkt ma stanowić główną twierdzę po mandżuryjskiej stronie rzeki Yalu.

Jokahama 16. lutego. Nowo zakupione przez Japonię krążowniki wojenne „Nishin" i „Kazuga" przybyły dziś rano na wody japońskie koło Jokosuka

Rozmaitości.

Ω **„Wyższa" kultura niemiecka.** Rzecz działa się w Dessawie, stolicy księstwa. Kapelmistrz orkiestry nadwornej, Franz Mikorey, rozgłosił między znajomymi, że nadworny śpiewak opery Karl Kienlechner został wyrzucony z Bayreuth. Gdy się następnie dwaj wymienieni, wysoce inteligentni ludzie spotkali na ulicy, śpiewak wymierzył kapelmistrzowi siarczysty policzek z dodatkiem takich kwiatków słownika niemieckiego, jak: „Schurke, Lump, Gauner" i t. p. Rzecz oparła się o sąd. Nadworny śpiewak został skazany na 3 miesiące więzienia, a nadworny kapelmistrz wniósł do ks. von Anhalt prośbę o... ułaskawienie Kienlechnera. Widocznie i Mikorey miał sporo na sumieniu.

Inny przykład: W Magdeburgu dawano przedstawienie w teatrze rozmaitości „Walhalla". W pół godziny po rozpoczęciu widowiska pojawiło się w amfiteatrze czterech inteligentnych ludzi: bracia O. i P. Oeding, H. Reuer i K. Luders. Zachowywali się na przedstawieniu wprost karczemnie. Ich hałasy, wykrzykniki i gesty zmusiły wiele Niemek do opuszczenia widowni. Doszło do tego, że i artyści ze sceny pouciekali. Wówczas obiecujący synowie matki Germanii wtargnęli na scenę, porozbierali się do naga i poczęli psuć znajdujące się tam instrumenty, rozbijając fortepian, skrzypce itd. Po pewnym czasie zjawiła się policya i aresztowała awanturników. Reszta ich kolegów broiła w bufecie, jedząc i pijąc bez pieniędzy i rozbijając szklanki, lustra i okna. I tych ujęła straż bezpieczeństwa. Coby na to powiedzieli mężowie „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów", gdyby coś podobnego wydarzyło się na... wyspach Ognistych.

Ω **Oryginalny bojkot.** Wiadomą jest rzeczą, że córki krezusów amerykańskich zjeżdżają zarówno do Paryża jak i do Londynu po utytułowanych mężów i płacą milionami dolarów za korony hrabiowskie czy książęce. Ta zamorska konkurencya na rynku małżeńskim zaniepokoiła dawno kokiety wielkiego świata paryskiego i londyńskiego, a Angielki, jako energiczniejsze, postanowiły temu przeciwdziałać W tym celu utworzył się podobno w Londynie „Związek rodowitych księżnych brytańskich", który ma bojkotować milionowe dziedziczki amerykańskie.

Dział ekonomiczny

β **Krakowskie tow. wzaj. ubezpieczeń.** Komisya rachunkowa Tow. wzaj. ubezp. uchwaliła na podstawie rachunków za trzeci kwartał ubiegłego roku, że nie może członkom działu ogniowego przyznać zwrotu za rok ubiegły z powodu niebywałych od czasu powstania towarzystwa szkód ogniowych.

β **Wzrost centralnego „związku fabrycznego".** Wydział krajowy przystąpił do centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego jako członek zwyczajny (z tytułu utrzymywania młynków solnych) ze znaczniejszą wkładką. Do związku fabrycznego należy obecnie już 180 członków, w tem około 20 firm niemieckich z Białej i innych powiatów Galicyi zachodniej. Tę ostatnią okoliczność z naciskiem podnieść należy, gdyż stanowi ona dowód, że Związkowi udało się zsolidaryzować w imię wspólności interesów ekonomicznych nawet te żywioły w Galicyi zachodniej, które dotychczas dość obojętnie patrzyły na sprawy gospodarcze i społeczne naszego kraju.

β **Ciągnienie losów kredytowych.** Przy wczorajszem premiowem ciągnieniu 3 proc. losów kredytowych ziemskich (Bodencreditlose) z roku 1880 I emisyi padła wygrana 90.000 koron na seryę 1466 nr. 48, wygrana 4000 koron na seryę 721 nr. 91; 2000 k. s. 86 nr. 41 i s. 1016 nr. 41.

β **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Z dniem 15. bm. uległ częściowej zmianie ruch pociągów osobowych na szlaku Kraków-Wieliczka. Dodatki do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy, zawierające dotyczące zmiany można otrzymać w kasach ck. kolei państw. za okazaniem wspomnianych rozkładów jazdy.

Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicyą i Bukowiną. Z dniem 1. marca weszła w życie nowa taryfa część II zeszyt 2 z dodatkiem do niej.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 16. lutego. Z powodu rozpuszczonych na giełdzie tutejszej pogłosek o rzekomo zamierzonej mobilizacyi w armii austryackiej, powstała niesłychana obniżka papierów wartościowych, z których niektóre spadły o 15 koron poniżej dotychczasowej swojej wartości. Komisarz rządowy był w formalnem oblężeniu i na wszystkie strony udziela uspakajających wyjaśnień, że na pogłoskach onych nie ma ani słowa prawdy i że wszystko powróci po wyjaśnieniu tego nieporozumienia do stanu dawnego.

Wiedeń dnia 16. lutego. (Telegr. „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 63·50, węgierskiego zakładu kredytowego 743·00, Anglobanku 275·00, Unionbanku 520·50, Banku dla krajów koronnych 421·00 Bankvereinu 501·00, Bodencreditu 906·—, galicyjskiego Banku hipotecznego —·—, kolei państwowych 632·00, kolei południowej 79·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 403·25, kolei północnej 5430, kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 393·00, Rima Muranya 451·—, praskiego towarzystwa żelaznego 1842, fabryki broni 443·00, tureckie tytoniowe 000·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1120·—, oblig węg indemniz. 97·95, renta majowa 99·50, austryacka renta koronowa 99·55, węgierska renta koronowa 96·90, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·30, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 99·90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·40, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·30, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·50 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 100·00, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·25, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·40, losy tureckie 116·25, marki 117·22 ruble 252·50

Paryż dnia 16. lutego. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 96·17 Mąka 29·95.

Frankfurt dnia 16. lutego Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 204·10, Kolej państwowa —·—, Alpiny 000·00, Disconto 186·00, Laura 000·0

Berlin dnia 16. lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·40 (podług obliczenia procentowego) Spirytus —·—, Austryackie kredyty 000·00, Disc. Commandit. 000·00.

LOSY.

Wiedeń d. 16. lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredytow. z obl. proc. z roku 1880 3%, 000·00, Austr. zakł. kredyt. z obl. proc. z r 1889 3% 287·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł 4% 278·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 zł. 5% 00·00 Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 266·—, Pożyczka serbska premiowa po 100 fr. 2% 85·—, Tureckie oblig. rem. kolej. po 400 fr. 129·29; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bazylika) 5 zł. 21·00, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu po 100 kor. 461·—. Clary 40 zł 163·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·00, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 67·—. Ofen 40 zł. 165—, Palffy 40 zł. 164·—, Czerwonego krzyża austr. sow. 10 zł. 53·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·60, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·00, Salma 40 zł. 230·—, Pożyczka Salcburgska 20 zł. 77·00, Pożyczka St. Genois 40 zł. 118·50, Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874, 508·—

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 16. lutego. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 8·25 do 8·50, pszenica nowa 8·10 do 8·25, żyto gotowe 6·50 do 6·70, nowe 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·40 do 5·75, nowy 5·25 do 5·50, jęczmień pastewny 5·20 do 5·30, jęczmień browarny 5·60 do 5·80, rzepak 9·40 do 9·75, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 10, wyka 5·50 do 5·75, bobik 5·75 do 6·00, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·00 do 6·25, stara 6·20 do 6·30, chmiel za 56 kilo od 120 do 130, koniczyna czerwona 65·— do 76·—, biała 65·— do 90·—, szwedzka 55·— do 80·—, tymotka 22·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 20·50 do 20·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 15·50 do 15·75.

Wiedeń dnia 16. lutego. Cukier 18·50 do —·— (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·00 do —·— (silnie).

Wiedeń dnia 16 lutego. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 7·72 do 7·73, żyto słowackie 6·62 do 6·63, jęczmień morawski 0·— do 0·—, kukurudza na maj 5·27 do 5.28, owies węgierski 5·57 do 5·58, rzepak 11·80 do 11·90, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·—, do —·—.

Budapeszt dnia 16. lutego. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 8·93 do 8·94, na październik 8·67 do 8·68, żyto na kwiecień 7·05 do 7·06, na październik 6·95 do 7·00, owies na październik 6·00 do 6·05, na kwiecień 6·03 do 6·04, kukurudza na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·55 do 5·57, na lipiec 5·67 do 5·68, rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty: mierne
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: burza.

Podziękowanie.

Tą drogą rodzina śp. Józefa Daniluka, zarządcy drukarni Instytutu stauropigiańskiego, składa publicznie serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w czasie choroby nieśli pocieszenie choremu i w naszem nieszczęściu złożyli dowody swego współczucia, oraz tym, którzy w smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięli udział, oddając zmarłemu ostatnią przysługę a w szczególności Wbnym księżom: T. Łeżchubskiemu, Teliczkowi i I. Rudowiczowi, oraz Dawidowiczowi i Krasickiemu; członkom Sowitu Instytutu stauropigiańskiego; członkom Tow. Kaczkowskiego, Zoryi, Ogniska i Gwiazdy; zatrudnionym kolegom w Instytucie staurop.; oraz członkom chóru „Zoryi" pod dyregenturą WP. B. Czumy, urzędnika asek. „Dniestr", za ich wspaniały zespół w odśpiewaniu pieśni żałobnych.

Nie mniej szczere podziękowanie wyrażamy uczestnikom powstania z. r. 1863 i partyi socyalno-demokratycznej, której zmarły był oddany duszą i ciałem, za wzięcie tak licznego udziału w pogrzebie a w szczególności W. Panom Dragowskiemu i dyr. Hudecowi za przemówienia nad grobem zmarłego.

W końcu dziękujemy p. K. Słotołowiczowi, właść. zakładu pogrzebowego „Stella" (Lwów, ul. Wałowa l. 11.), za sumienne i punktualne urządzenie pogrzebu, wszystko bowiem było jak najstaranniej i tanio wykonane.

Rodzina Danilukòw.

HOTEL EUROPEJSKI.
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 16. lutego 1904. W. hr. Borkowski z Kapuściniec, A. br. Kapri z Czerniowiec, A. Thodorowicz z Żukowa, T. Polański ze Stoki, K. Polański ze Starych brodów, Ks. A. Pawłowski z Krakowa, K. Drahanowski z Kamionki, A. Wołkowicki z Lachowic, dr. S. Haczewski z Kołomyi, W. Pieniążek z Lipinki, nadpor. Schlechta z Przemyśla, dr. A. Iskrzycki z Sanoka.

Z ostatniej chwili.

Rozmowa z hr. Dzieduszyckim.

Wiedeń 16. lutego. W rozmowie z pierwszym wiceprezesem Koła polskiego o obradach delegacyj, korespondent wasz miał sposobność napomknąć o ogłoszonym w *Kraju* interwiewie z Jaworskim i członkami komisyi parlamentarnej o polityce Koła polskiego w ogóle i polityce Koła wobec rządu. Na odpowiednie zapytanie zauważył hr. Dzieduszycki, że co do tej ostatniej kwestyi to on trzyma się uchwały Koła polskiego, według której Koło stanowisko swe wobec gabinetu Koerbera czyni zawisłe od polityki tego i kwestyi, czy gabinetowi uda się sprowadzić normalne stosunki w państwie.

Co do polityki gabinetu Koerbera nie można zaprzeczyć, że udało się Kołu za rządów Koerbera przeprowadzić kilka spraw ekonomicznych, zawierających znaczne korzyści dla kraju. Okazało się jednak, że radykalne stronnictwa w kraju mogą liczyć na zbytnie poparcie rządu. Co się zaś tyczy sprowadzenia normalnych stosunków parlamentarnych, będzie rzeczą historyi ocenić, czy gabinet Koerbera posiadał warunki do sprowadzenia normalnego funkcyonowania machiny parlamentarnej.

Delegacye.

Wiedeń 16. lutego. (Telegr. własny.) Na czwartkowem posiedzeniu austryackiej delegacyi wypowie hr. Dzieduszycki mowę o wewnętrznej polityce w Austryi.

Wojna rosyjsko-japońska

Praga 16. lutego. (Tel. własny). *Narodni Listy* donoszą z Petersburga, że Aleksiejew telegrafował, iż oddział eskadry kapitana Reitzensteina w cieśninie Inku przedziurawił 2 japońskie parowce, przyczem 80 Japończyków miało zginąć.

Hamburg 16. lutego. (Tel. własny). 47 niemieckich oficerów, którzy prosili o uwolnienie z wojska, otrzymało je i odjeżdżają dziś na parowcu „Europa" do Azyi wschodniej do służby japońskiej.

Londyn 16. lutego (Telg. własny). Z portu Artura donoszą, że Japończykom udało się wylądować piechotę koło Czingwentao.

Berlin 16. lutego. (Telg. własny). „Lokal Anzeiger" donosi z Petersburga, że stanowisko Aleksiejewa zachwiane i Kuropatkin zostanie jego następcą.

— (g) **Pożar** wybuchł w domu przy ul. Wronowskiej l. 9. Ogień powstał w piwnicy z nieznanych powodów. Na miejsce pożaru wyjechał tren straży pożarnej. W chwili zamknięcia numeru pożar nie został jeszcze ugaszony.

20

JERZY OMPTEDA.

Denise de Montmidi.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Jakby obawa przed czemś nieznanem przejmowała Denisę; widziała, że ogród zajmuje męża, ale nadchodziła już jesień, pora, w której nie będzie nic do czynienia w ogrodzie. Zapytywała siebie: „Co teraz będzie Robert czynić?" Gdyby przynajmniej mógł polować, miałby czas zajęty, ale na uprawnych polach nie było żadnej zwierzyny. — Rzadko kiedy zabłąkał się zając a grubszej zwierzyny nigdy w tych stronach nie widziano. Lasy były daleko. Montmidi było otoczone włościańskiemi gruntami. Można było wprawdzie znaleźć polowanie w dobrach nieco dalej położonych, ale tam Roberta nie zapraszano; pierwszym do tego warunkiem było, aby był złożył wizytę.

Robert, który zresztą jako prawdziwy Paryżanin przy poprzednich swoich wycieczkach myśliwskich więcej uwagi zwracał na elegancki strój i najnowszy system strzelby, aniżeli na polowanie; teraz od czasu do czasu wyciągał strzelbę z szafy i szedł z nią w pole. Nie miał w tem żadnego celu; upolować nic nie mógł, bo niczego tam nie było. Jeżeli zobaczył srokę, to był to już wielki wypadek i opowiadał o tem przy stole. Raz tylko rzeczywiście zastrzelił przepiórkę i mówił o tem z dumą przez cały tydzień.

Liście poczęły z drzew opadać a wiatr jesienny nanosił około domu całe masy suchego liścia. Trawniki pożółkły a tylko drzewa szpilkowe zachowały swoją zieleń. Jesień była łagodna. Mimo to pustka dawała się teraz więcej odczuwać.

Robert nie chciał z początku trzymać żadnego dziennika paryskiego. Zdawało się, że chciałby zupełnie zapomnieć o stolicy. Gdy mu Denise jednego razu zaproponowała, aby przecież zaabonował sobie jakieś pismo z Paryża, odrzekł, że byłby to niepotrzebny wydatek. Denise więc nic mu nie mówiąc, napisała do matki i ta przysyłała jej odtąd wszystko, co w domu przeczytano.

W pierwszej chwili Robert udawał, że nie bardzo go to cieszy, ale po kilku dniach od rana już wypytywał niecierpliwie, czy poczta jeszcze nie przyszła. A skoro zobaczył listonosza, spieszącego do ich domu, wychodził naprzeciw i odbierał przesyłki, potem zasiadał na kilka godzin w bibliotece i czytał i czytał.

Denise siadała wówczas często przy nim, z robótką w ręce. Sama przygotowywała wyprawkę dla dziecka i była z tego dumną. Tylko bieliznę przysłała jej matka z Paryża, wszystką zaś resztę, czepeczki, powijaczki, pończoszki sama robiła

Tak mijały tygodnie i miesiące. Robert chodził na polowania, chociaż zwierzyny nie było i powracał do domu, gdzie oczekiwała go żona w fotelu, obłożona poduszkami. Chodzić nie mogła i coraz to częściej musiała pozostawać w łóżku.

Ta dzielna, mała kobieta, która nikogo około siebie nie miała, nie skarżyła się jednak i zawsze była w dobrym humorze. Ona, uwięziona w pokoju, umiała męża, który przecież od czasu do czasu coś nowego zobaczył a w przechadzkach po polach i łąkach zawsze miał jakąś rozrywkę, rozweselać i odpędzać od niego ponure myśli. Opowiadała mu wiele, lecz nigdy o Paryżu, jak gdyby nie chciała dotykać niezabliźnionej rany.

Z najdrobniejszego wydarzenia umiała wyciągać temat do rozmowy. Kotka wypiła mleko, więc z tego zrobiła długą historyę. Toinette, kucharka i pokojówka w jednej osobie, coś jej opowiedziała; więc ona powtarzała to swemu mężowi, nie jako plotkę, ale w formie lekkiej i sama zmuszała się do śmiechu, aby tylko rozjaśnić twarz męża. Bez końca omawiano kwestyę, czy na swoje wycieczki w pole Robert powinien sobie kupić nowe buty, czy też stare dać podbić. Każda zaś, choćby najmniejsza kwestya pieniężna, przybierała ogromne rozmiary.

W tym względzie Robert zmienił się do nie poznania. O ile przedtem nigdy nie pytał o cenę, o tyle teraz godzinami rozważał, gdy przyszło wydać kilka sous. Sam chodził do wsi, aby coś taniej kupić. Targował się z rzeźnikiem, targował się z piekarzem. Denise wzdychała nieraz, gdy te ważne kwestye przyszły pod ich obrady, ale nie czyniła Robertowi żadnych uwag. Toinette i jej mąż, Louis, który spełniał funkcye służącego, pomagali Robertowi w czynieniu oszczędności. Oboje stracili wszystkie swoje oszczędności, byli więc obecnie skąpi po nad wszystkie granice. Byli jednak zupełnie uczciwi. Nie oszukali przy kupnie nigdy ani na grosz swoich państwa, przeciwnie starali się nabywać dla nich wszystko o ile możności najtaniej.

Kupieckie sknerstwo weszło w dom, a mimo to skarżył się Robert często, że nie może wydatkom podołać. W rzeczywistości nie było tak źle; nietylko nie wydawał wszystkiego, ale jeszcze nieco zaoszczędzał, kilkaset franków w każdym kwartale.

Stosunki finansowe zresztą byłyby znacznie lepsze, gdyby nie pojawiło się sporo jeszcze rachunków Roberta z jego czasów kawalerskich. Gdyby nie przegrana w Monte Carlo, byłby te rachunki z łatwością wyrównał. Tak musiał je spłacać z dochodów bieżących. Najważniejszem też jego zajęciem było obrachowywanie, który z rachunków i w jakiej części należy spłacać, aby nie dopuścić do skarg sądowych.

Przez cały ten czas Robert nie sprawił sobie ani jednej nowej sztuki ubrania; nie potrzebował też, miał taką dostatnią garderobę, że jeszcze na kilka lat wystarczyć mu mogła. On, który przedtem dziesięć krawatów odrzucił, zanim jedenasty uznał za odpowiedni na dzisiejszy dzień, teraz już zupełnie nie troszczył się o swój wygląd. Wiązał co dzień ten sam krawat i oszczędzał bieliznę. Przez cały tydzień nie zmieniał koszuli, a gdy Denise robiła go uważnym, że chodzi taki opuszczony i brudny, on, który zawsze był dla niej dobry, stawał się szorstkim i gwałtownym. I ciągle powtarzał to samo zdanie, które zdawało się panować nad całem jego życiem: „Musimy ograniczać się w naszych wydatkach".

Rodzice Denisy kilka razy zapraszali młodą parę, aby ich w Paryżu odwiedziła, ale ponieważ nie przysyłali pieniędzy na koszta podróży, Robert nie chciał jechać. A teraz rozwiązanie Denisy było już tak bliskie, że o wyjeździe mowy być nie mogło.

(C. d. n.)

67

SIŁA WOLI.

Powieść

Grant Allen'a.

(Ciąg dalszy)

Prezes skinął potakująco głową.

— Teraz musimy pomówić o stosunkach pani z różnymi członkami rodziny Ashurst'ów. Przedstawiłaś się sama, panno Cayley, lady Gieorginie Fawley na ławce w ogrodzie Kensington-Gardens?

— To prawda — odpowiedziałam.

— Nie znałaś jej pani poprzednio?

— Nie znałam.

— I zaraz obcesowo ofiarowałaś jej swoje usługi w zastępstwie odchodzącej panny służącej?

— Podjęłam się pełnić te obowiązki chwilowo, na przeciąg czasu tygodniowy.

— A! subtelne, przyznaję, rozróżnienie... — naśmiewał się ironicznie — chwilowe zastępstwo panny służącej. Jesteś, panno Cayley, lady z urodzenia, córką oficera, jak mówiłaś, wychowaną w Girton?

— Zeznawałam to poprzednio — rzekłam, rumieniąc się po uszy.

— I chwyciłaś się pani takiego zajęcia? Bezpieczniej zawsze mówić prawdę. Czyż nie dziwnem wydawać się mogło, aby córka oficera w charakterze panny służącej włóczyła się ze swą panią po Niemczech?

Próbowałam znowu rzecz wyjaśnić, ale tłómaczenie moje pobudzało sędziów przysięgłych do śmiechu. Oryginalność charakteru nie ma miru u angielskiego jury.

Gdyby zmieniać mogli dowolnie kodeks praw, gotowiby taką oryginalność karać ciężkiem więzieniem.

Zezowaty prawnik dotknął potem innego przedmiotu.

— Sądzę — mówił, że pani popisywałaś się w ten sposób swemi wszechstronnemi zdolnościami wśród ludzi, zanim spotkałaś lady Fawley i z dwoma pensami w kieszeni puściłaś się w podróż naokoło świata?

— Ten ostatni zamiar doprowadziłam do skutku; odbyłam upragnioną wędrówkę.

— Otóż właśnie o to pytać chciałem. Parę miesięcy później pływałaś pani po Nilu na wynajętym przez siebie parowcu, korzystając ze wszystkich zbytkownych urządzeń, przeznaczonych dla bogatych turystów. W Indyach na kolejach jeździłaś wagonami salonowymi. Wszak prawda?

— Parowiec wynajęty był kosztem redakcyi „Codziennego telefonu", zostałam bowiem korespondentką tego dziennika.

Zezowaty urzędnik badał mnie szczegółowo w tym względzie.

— O ile rozumiem — rzekł wreszcie — pani narzuciłaś się panu Elworthy zaraz w pierwszej chwili zapoznania, podobnie jak napadłaś na lady Fawley w ogrodzie.

— Układ nasz stanął prędko — przyznałam.

Przebiegły szczwacz z każdego mego słowa wyciągał jadowity zarzut.

— Hm! — chrząknął — to był mężczyzna, a pani pozwoli sobie powiedzieć, że jesteś kobietą, posiadającą wiele powabów. Wszak prawda?

Zwróciłam się do prezydującego.

— Odwołuję się do pana prezesa — rzekłam. — Czy wolno temu panu zadawać mi w takiej formie pytania?

— Nie żądam na nie odpowiedzi — odparł prezydujący ze spokojną powagą.

Policzki moje pałały.

— Czynię zadość jej woli — mówił zezowaty prawnik — przechodzę do innej kwestyi. W Indyach bawiłaś pani jakiś czas u jednego z tamtejszych maharadżów

— Czy ta kwestya dotyczyć może procesu? — zagadnął prezydujący surowo.

— Panie prezesie — odpowiedział mój prześladowca najsłodszym tonem — udowodnić muszę, że jedyna osoba, wiedząca o istnieniu rzekomego testamentu, zanim złożyła go w sądzie pan Tillington, jest poprostu zwykłą awanturnicą.

Wobec rzuconego na mnie potępienia czułam, że nie zdołam oczyścić się z niesłusznych podejrzeń przed angielskiem jury.

— Jeździłam tam z moją przyjaciółką, panną Patheridge — odezwałam się nieśmiało

— Oh! znowu mamy do czynienia z panną Patheridge... Czy polowałyście na spółkę?

— Towarzyszyła nam kobieta zamężna, żona majora Balmossie z korpusu konsystującego w Bombaju.

— Swiadczy to o jej przezorności; młoda panna mieć musi zapewnioną opiekę starszych. Może nam pani dostawić ową majorowę?

— Wszak mówiłam, że lady Balmossie przebywa w Indyach.

— Tak, ale maharadża, o ile wiem, zawitał do Londynu.

— Bawi tutaj — przyznałam.

— Pospieszył na stacyę kolejową wczoraj dla powitania pani.

— Razem z lady Gieorginą Fawley — dokończyłam, nauczona ostrożności.

— Nie jest — że to fakt zadziwiający?— pytał. — Higginsonowie i maharadżowie dążą za panią wszędzie w jej podróży naokoło świata; gdziekolwiek się pani obrócisz, stoją na twojej drodze.

— Maharadża z Moozaffernuggar przyjechał, aby być świadkiem procesu — zawołałam.

— Podobnie, jak to pani uczyniłaś. Zdaje się, że spotkał panią wczoraj wieczorem w Euston i powozem swoim odwiózł ją do hotelu.

— Razem z lady Gieorginą Fawley — wtrąciłam ponownie.

— Lady Fawley, jak sądzę, trzyma stronę pana Tillingtona. Pan Tillington odwiedzał również panią i panna Petherick... przepraszam: Petheridge. Mieliście państwo małą naradę familijną.

— Moi przyjaciele chcieli powitać mnie — szepnęłam.

Poruszył nową sprężynę.

— Czy pan Tillington nie ma pani za złe pełnego galanteryi względem niej zachowania maharadży?...

— Naturalnie, że nie może tego brać za złe — oburzyłam się.

— Oh! na tej wiadomości dużo nam zależy. Potrzebujemy wiedzieć, przypuściwszy, że testament był sfałszowany, jaki pani miałaś w tem fałszerstwie interes? Kto z niego największą korzyść mógł ciągnąć? Proszę odpowiedzieć tak lub nie bez wykrętów. Jesteś, czy nie jesteś pani po słowie z panem Tillington?

— Jeśli mam wytłómaczyć rzecz całą... — zaczęłam drżąca.

— Oh! — szydził — ma pani specyalny talent do udzielania tłómaczeń. Odpowiadaj najpierw: tak lub nie: potem słuchać będziemy jej wowodów.

Zwróciłam błagalne wejrzenie na prezydującego. Okazał się zimny, jak głaz.

— Świadek odpowiadać winien na stawione mu pytania — rzekł surowo.

— Tak, jestem po słowie — wyjąkałam — ale...

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
		Na dworzec główny
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	8·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala, Rawy ruskiej
—	6·51	Sambora, Chyrowa
—	7·35	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·45	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·55	Stanisławowa
8·10	—	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mező Laborcz (Pesztu)
	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Kőrösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·50	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·50	Jaworowa
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina. Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Kőrösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·00	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odch. o god.	POCIĄG osob. odch. o god.	
		Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rusk., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·15	Jaworowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·4[illegible]	Tarnopola, Potutor,
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrösmező Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·20	Jaworowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/9 włącznie codziennie)
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w niedzielę)
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa,

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor F[illegible] Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.